Nr. 19. We Lwowie, Sroda dnia 23 Stycznia 1878. **Rok XVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	4 złr. 50 cent.	
miesięcznie	1 „ 60 „	
Za miejscowa „	2 „ — „	
Z przesyłką pocztową:		
Kwartalnie w państwie austrjackiem	6 złr. — ct.	
do Prus i Rzeszy niemieckiej		po 7 złr. 60 cnt.
„ Francji		
„ Belgii i Szwajcarji		
„ Włoch, Turcji i księstw Naddun.		
„ Serbii		

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubong, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 22. stycznia.

(Rezolucja komisji adresowej sejmu kroackiego na reskrypt z d. 3. bm. Los wniosku Plenera. Dr. Herbst u cesarza. Sprawa gorzelana i naftowa na ostatnich konferencjach ministerjalnych i uchwała koła polskiego co do nafty. — Projekt kongresu europejskiego. — Protest Austrji.)

D. 20. b. m. miało się odbyć ostatnie posiedzenie sejmu kroackiego; na porządku dziennym stał wniosek komisji adresowej co do odpowiedzi na znany reskrypt królewski z d. 3. b. m. Komisja wnosi przyjąć reskrypt do wiadomości z następującem motywowaniem: „Sejm z powinną wdzięcznością przyjmując wyrażoną w reskrypcie pieczę ojcowską o całość królestw Dalmacji, Kroacji i Slawonii, i będąc przekonanym, że zwłaszcza niedające się odwlekać połączenie Pogranicza z krajem głównym, ułatwiłoby zadania tego kraju administracyjne i prawodawcze, które to połączenie, oparty na ustawie, przy stosownej sposobności poruszy, i które, jak się spodziewać należy, zostanie także przez rząd krajowy popartem: — sejm z hołdowniczem uszanowaniem przyjmuje reskrypt z d. 3 stycznia do wiadomości.“

Znakomici posłowie starali się, aby ta rezolucja jednomyślnie przyjętą została. Jak widzimy, pomija ona sprawę Rjeki, a co do Pogranicza, stanowczo odmawia żądaniu reskryptu, aby czas załatwienia tej sprawy sejm pozostawił do naznaczenia koronie i rządowi. Jak wypadł wynik głosowania, jeszcze telegraf nam nie doniósł.

Nie mamy też telegramu z wczorajszego posiedzenia przedlitawskiej Izby posłów. Spodziewano się na niem skończyć rozprawę szczegółową nad Związkiem cłowo-handlowym i nad ustawą wykonawczą do art. 20. Jak wiadomo, Izba art. 12 odesłała do komisji z poprawką Plenera. W komisji odrzucono tę jaskrawą poprawkę, ale przyjęto inną przez Herbsta wniesioną, która bez urazy Węgrów i bez istotnej zmiany projektu rządowego odsyła kwestję wydawania państwowych biletów pieniężnych (są to po 1, 5 i 50 złr.) jak i ich wysokości do §. 110 statutu bankowego. Niezawodnie za uchwałą komisji poszła także Izba, i zarazem przedsięwzięła pewne zmiany w owym §. 110 statutu bankowego, na które zapewne i Węgrzy przystaną.

Dr. Herbst był u cesarza, ale nie na osobnem posłuchaniu i nie w sprawie utworzenia nowego gabinetu, tylko na obiedzie, przy którym niezawodnie rozbierano obecne położenie i konieczność, aby Rada państwa nie tamowała dzieła ugody. Dr. Herbst, którym do niedawna Węgrzy pogardzali, a dzisiaj tem bardziej mu kadzą, podjął się zapewne tego zadania. Ztąd może pochodzi, że stanąć dziś albo jutro ma wniosek w komisji ugodowej Izby posłów, aby sprawę długu 80-milionowego przekazać deputacjom kwotowym, a przy tej sposobności napowrót odesłać do niej i sprawę restytucyjną.

Do wiadomości o ostatnich konferencjach ministerjalnych dodać musimy dwie ważne — jedną, która zdaje się całkiem pewną, że ministrowie obopólni z wyjątkiem przedłożenia o długu 80-milionowym, przy wszystkich zresztą przedłożeniach bez zmiany obstają, tylko wymiar opodatkowania spirytusu z płodów mącznych z 6 prc. na $5^1/_2$ prc. zniżając, — drugą zaś, mniej atoli pewną, że tylko przy cle finansowem od kawy oba rządy obstawać będą, ale odstąpią od cła petrolejowego.

Tę drugą wiadomość puszczono w obieg zapewne ze względu na delegację naszą, która też, jak wiadomo, wszystkiemi głosami uchwaliła nie brać udziału nietylko w rozprawach nad taryfą cłową, ale i w rozprawach nad cłem od petroleju. Jeden tylko Krzeczunowicz głosował w Kole przeciw takiej uchwale. Czy się — jak *Czas* przypuszcza — „posłowie polscy zapewnili co do tej ważnej dla przemysłu galicyjskiego sprawy“, w której pp. Dunajewski i Krzeczunowicz z dawnej uchwały Koła głos zabierać mieli, to przyszłość okaże. Już nieraz się delegacja nasza tak zapewniała, a przecie na lodzie osiadła.

Przewidywania nasze wczorajsze, że Moskwa nie przystanie na projekt kongresu, sprawdzają się dzisiaj najkompletniej. Wprawdzie w zasadzie nie jest ona bynajmniej przeciwna kongresowi. Nic może dla niej nie można byłoby pomyślniejszego wymyśleć, jak właśnie nowe, poprawne, ale zarazem w odwrotnym duchu ułożone wydanie zobowiązań międzynarodowych, przyjętych w 1856 r. Cała jej akcja i wojenna i dyplomatyczna nie mogłaby mieć piękniejszej korony nad oficjalny, sankcjonowany przez całą Europę w nowym kongresie pogrzeb kongresu paryskiego. Ale obawia się Moskwa, żeby na tym projektowanym pogrzebie kongres paryski nie odrodził się ze swoich popiołów; żeby nowy kongres, zamiast usankcjonować przygotowany przez nią rozbiór Turcji, nie wytworzył przeciw niej koalicji niektórych mocarstw; słowem, żeby skoncentrowana na kongresie akcja dyplomatyczna nie zniszczyła odrazu tego wszystkiego, co Moskwa korzystając z rozprzężenia mocarstw zachodnich, przeprowadziła z takim mozołem przy pomocy trójcesarskiego przymierza. Dlatego stawia Moskwa aż trzy warunki, od przyjęcia których czyni zawisłem przystanie swoje na kongres: pierwszy, że na kongresie tym będą wzięte pod rozprawę tylko te sprawy, które są ogólno europejskiego znaczenia, nie będą zaś potrącane sprawy takie, które leżą w sferze specyficznych interesów Moskwy (n. b. segregację spraw jednych od drugich prowadzi sama Moskwa, uwzględniając naturalnie zastrzeżone sfery interesów angielskich i austrjackich); powtóre żąda Moskwa, aby wprzódy przed zjechaniem się kongresu mogła ona porozumieć się bezpośrednio z każdym dworem, i uzyskać wprzódy od każdego z nich przyjęcie swego programu; potrzecie wreszcie, aby Turcja nie brała udziału w tym ewentualnym kongresie, i tym sposobem wykluczoną została z europejskiego koncertu mocarstw. Rozumie się, że warunków tych nie podała Moskwa oficjalnie, ale natomiast wentyluje je w drodze półurzędowej. O pierwszym dowiadujemy się z *Agence Russe*, która przytem dodaje, że Moskwa, gdyby była pewna, iż ten warunek przyjęty zostanie, to chętnie podjęłaby nawet sama inicjatywę kongresu.

Naturalnie, i nie dziwimy się temu wcale, bo wtedy nowy kongres byłby rzeczywiście pogrzebem traktatu paryskiego z asystencją luksu dyplomatycznego całej Europy, a nie stawiałby żadnej tamy zaborczym chuciom Moskwy. Jakież to bowiem olbrzymie pole do zaborów pozostaje jej jeszcze po za sferą specyficznych interesów Anglii i Austrji! O drugim zaś warunku i o trzecim dowiadujemy się drogą pośrednią na Berlin. Inspirowany organ nadsprejski *Montagsblatt* i półurzędowe korespondencje petersburgskie w *Nord. Allg. Ztg.* przynoszą nam o nich wiadomości. Z postawienia tych warunków, tak trudnych i ciężkich, że już naprzód usuwają wszelką nadzieję, aby przy ich istnieniu dójść mogło do kongresu, wyprowadzamy ten wniosek, że jakkolwiek byłoby dla Moskwy rzeczą wielce ponętną, publicznie i przy asystencji całej Europy, za jej oficjalną sankcją, pogrzebać traktat paryski, to jednak obawa przed możebną koalicją, podsycana dość stosunkowo energicznem wystąpieniem gabinetu angielskiego tak w mowie tronowej jak i w debacie adresowej, każe Moskwie odrzucać wszelką myśl kongresu i zadowalniać się tem, że gdy niebezpiecznem jest dobijać się dla swych zaborów sankcji całej Europy, to już lepiej pozostać przy bezpiecznej i naprzód już zapewnionej sankcji trójcesarskiego przymierza.

Dzisiaj wyświetliła się już zupełnie sprawa protestu Austrji, lubo nie mamy jeszcze urzędowego odpisu dokumentu, który tyle nieuzasadnionych nadziei obudził u wszystkich optymistów. Austrja, jak się okazuje teraz, złożyła protest w Konstantynopolu, a w Petersburgu udzieliła tylko wiadomość (*eine referirende Mittheilung*) o tem, że właśnie taki protest przesłała do Stambułu. Jakże więc potężnie odbija zachowanie się Austrji od zachowania się Anglii! Ta ostatnia jednobrzmiące złożyła oświadczenia tak w Petersburgu jak i w Konstantynopolu. I było to co najmniej logiczne. Turcja i Moskwa prowadzą ze sobą wojnę, nadchodzi chwila, w której mają zawrzeć pokój, przeciw temu pokojowi ma się zaprotestować, więc logiczną jest rzeczą o proteście tym zawiadomić obie wojujące strony. Przecież Anglia jest w dość przyjaźnych stosunkach z Turcją, jakkolwiek może nie w tak ścisłych jak Austrja z Moskwą.

Gdyby więc była obrała tę drogę co Austrja, byłaby protest złożyła tylko w Petersburgu, a do Konstantynopola posłała zawiadomienie o jego istnieniu. Tym sposobem dałaby do zrozumienia, że ostrze swej akcji zwraca przeciw Moskwie. Ale Anglia chciała pozory zachować, których Austrja zachować nie chciała, czy może nie m o g ł a. Być bowiem bardzo może, że trójcesarskie przymierze zmusiło Austrję, aby postępując tak i zwracając ostrze swej akcji wprost przeciw Turcji tylko, dała Europie a względnie Anglii do zrozumienia, iż na nią liczyć wcale nie powinny, bo Austrja wprowadzając w życie swój protest, zupełnie do innych dążyć będzie celów, aniżeli Anglia. Paraleli więc żadnej pomiędzy protestem Austrji a Anglii nie ma, — przeciwnie, istnieje pomiędzy niemi radykalna sprzeczność.

Z powodu procesu socjalistów we Lwowie.

I.

Przed trybunałem tutejszego sądu karnego toczył się w ciągu przeszłego tygodnia proces garstki młodzieży, przeważnie słuchaczy uniwersytetu lwowskiego ruskiej narodowości, których przebywający w Genewie były profesor kijowskiego uniwersytetu Dragomanow, ajent internacjonału na północne Węgry, Bukowinę, Galicję, tudzież zabrane prowincje ruskie carstwa moskiewskiego, wplątał w machinacje socjalistyczne. Przebieg tej rozprawy, której streszczenie pomieszczamy we właściwej rubryce, odsłania przed oczyma naszemi cele tej strasznej agitacji, prowadzonej z chłodno obmyślanym planem działania, przez ludzi zdolnych i zdeterminowanych na wszystko.

Oto w krótkich słowach streszczony program wyznawców idei socjalizmu:

„Niema Boga, niema religii, niema państwa, niema popów, niema żołdaków, niema rodziny, niema małżeństwa, niema własności, niema dziedzictwa, niema bogaczów — aby nie było nędzy w ludzkości.“

Wszystkie instytucje, na których opiera się obecny porządek społeczny, zastąpić ma komuna (gmina, hromada) jako wspólna właścicielka ziemi i kapitału, w której rozpłynąć się ma także rodzina.

Co się tyczy pożycia pomiędzy mężczyznami a kobietami, ma nastąpić jakiś niedający się bliżej określić „stan natury.“ Komuna ma zastąpić dzieciom rodziców.

Środki urzeczywistnienia powyższych ideałów są następujące: Do pewnego czasu ma być prowadzoną agitacja pomiędzy robotnikami po miastach, a pomiędzy ludem po wsiach, w tym celu, ażeby pozyskać jak najliczniejsze koło wyznawców. Potem ma nastąpić rewolucja powszechna, która zniweczyć ma własność i rodzinę. Bogacze, którzy nie zechcą dobrowolnie uznać takiego porządku rzeczy, zginą. U nas n. p. na Rusi i w Polsce miałby lud wyrznąć najprzód panów, księży i żydów po wsiach, a potem uderzyłby na miasta i wspólnie z robotnikami miejskimi wytępił bogaczów, księży, urzędników i wszelką inteligencję, nieprzychylną komunie. Z komendantami wojsk stałych skończonoby rachunek za pomocą ołowiu.

Noże i ogień — oto narzędzia do uszczęśliwienia ludzkości, to ostatnie argumenta socjalistów.

. . . .

Zastanówmy się tylko nad tem, jacy to agitatorowie rozmaici spekulują na zbałamucenie ciemnego chłopstwa naszego!

Dawniej urzędnicy w myśl instrukcyj rządowych pielęgnowali nieufność chłopstwa przeciwko klasom oświeceńszym.

Później, z nastaniem czasów konstytucyjnych u nas, w ruskiej części kraju, księża ruscy w imię narodowości utrzymywali dalej agitację przeciwko „Lachom“ siedzącym po dworach i w miastach.

W skutek tego wyrobiła się znów odwetowa agitacja zagrożonej inteligencji polskiej przeciwko „popom.“

Dawniejszy rząd umyślnie na 30 lat rozciągnął procesa serwitutowe pomiędzy dworami a gminami, ażeby utrzymać pomiędzy temi dwoma żywiołami nieprzyjaźń — a teraz wyrabia się z tego niebezpieczeństwo ogłoszenia procesów „o grunta“ w permanencji.

Sejm krajowy ustawą o obszarach dworskich sankcjonował ów rozdział rolniczej ludności na gromady (gminy) i panów.

Rozwijające się pod egidą *Słowa* stowarzyszenie ludowe imienia Michała Kaczkowskiego, tudzież wydawane przez ks Iwana Naumowicza czasopismo ludowe p. t. *Russkaja Rada* dla widoków prawosławia i moskiewszczyzny pielęgnują i rozdmuchują starą zawiść gromad do właścicieli „obszarów dworskich.“

W sprawie propinacyjnej kollidują także interesa „panów i chłopów.“

Powtarzające się co lat parę klęski głodowe, obdłużenie własności ziemskiej, wzmagający się ucisk produkującej ludności przez kapitał pieniężny, przeciążenie ziemi opłatami fiskalnemi, nierówny pobór podatku krwi, choroby i inne nędze i krzywdy — nastrajają lud nasz coraz bardziej do przyjmywania awanturniczych podszeptów.

Ażeby jednak już niczego nie brakło do tego miłego obrazu, odsłania się teraz jeszcze przed nami widmo komuny. Dowiadujemy się, że w centralnym zarządzie internacjonału już zorganizowaną została sekcja polsko-ruska, której zadaniem jest nastroić umysły naszego ludu i naszych rękodzielników do przygotowującej się rewolucji socjalnej.

Proces, który w lwowskim trybunale karnym się toczył, przekonuje nas, że na szczęście niezbyt jeszcze rozszerzoną jest w naszym kraju agitacja socjalistyczna, lecz że bądź co bądź idee internacjonału mają i u nas zwolenników fanatycznych, a przytem zręcznych i utalentowanych, tem niebezpieczniejszych, iż działają w dobrej wierze.

I cóż na to wszystko nasi konserwatyści, zwolennicy pracy organicznej, demokraci, przyjaciele ludu — i jak tam jeszcze nazywają się ci co pracują nad cywilizacyjnym rozwojem społeczeństwa? Czy ci panowie zwracają na to uwagę, jakie żywioły opanowują teraz umysły ludu wiejskiego? Czy oni nie czują i nie uznają tego, że w imię zasady walki o byt: ażeby nie dać się wyrzucić Bóg wie komu i dla jakiej sprawy z zajmowanego stanowiska, ażeby zachować społeczeństwo od nieszczęść krwawych w przyszłości, ażeby ratować od zagłady najdroższe ideały narodowe, wypada nam teraz szeregować się, i podjąć walkę z temi wywrotnemi agitacjami, jakie obecnie z rozmaitych stron coraz skuteczniej wpływać zaczynają na lud ciemny, a przez nędzę do rozpaczy doprowadzany!

Sprzykrzyło się nawoływanie do pracy nad oświatą ludową, przejadły się także wywody o potrzebie materjalnego dobrobytu ludu. Więc dobrze. Nie mówmy już o oświacie i o materjalnych interesach włościan — nazwijmy to pracą nad tem, ażeby ratować powoli, w ukryciu albo na wpół jawnie z dobrze rozmyślanym planem podkopywany porządek i spokój społeczny, t j. narodowość, rodzinę i własność. W imię tych donioslych interesów pracujmy nad tem, a ż e b y m a s y l u d o w e p o g o d z i ć t r w a l e z i n t e l i g e n c j ą n a r o d o w ą, a ż e b y u c z y n i ć j e z a d o w o l o n e m i z e s w e j d o l i, r o z u m n i e j s z e m i a p r z e z t o m n i e j p r z y s t ę p n e m i d l a a w a n t u r n i c z y c h p o d s z e p t ó w.

Ten cel w pracach naszych publicznych i prywatnych miejmy zawsze na oku.

Austro-Węgry wobec wojennych postępów Moskwy.

Cała Europa z gorączkową niecierpliwością czeka na wyjawienie moskiewskich warunków pokojowych, od tygodnia codziennie się ich wyjawienia spodziewa, i dotąd swych obaw i niecierpliwości uspokoić nie może. Moskwa bowiem właściwe rokowania zwleka pod rozmaitemi pozorami, czyniąc różne wymagania, które wpierw Turcja spełnić ma. Żądała zajęcia pierwej Adrjanopola, nim przybędą tureccy pełnomocnicy do głównej kwatery, a gdy Turcja wycofała ztamtąd swe wojska, ma teraz żądać wycofania wojsk tureckich z naddunajskich fortec, nim pełnomocnikom tureckim wyjawi warunki pokojowe, na których podstawie mają być preliminarja pokojowe i zawieszenie broni podpisane. Zdaje się, iż nad tem żądaniem moskiewskiem odbyła się pozawczoraj narada ministrów tureckich w Stambule, o której doniósł wczorajszy telegram.

Tymczasem zaś wojska moskiewskie posuwają się dalej, a obecnie operacje ich mają na celu otoczenie odciętych dwu korpusów tureckich, Sulejmana i Fuada baszy, i wzięcie ich do niewoli, ażeby tem pewniej Turcja musiała wszystkie podyktowane jej warunki pokojowe podpisać. Dotąd nie ma wiadomości, ażeby Moskwa weszła w wielkiej sile do Adrjanopola; zdawałoby się więc, iż nastąpiła pewna stagnacja w pochodzie na Adrjanopol. Ze wszystkich jednak wiadomości widać, iż Hurko od Zachodu, a armia wielkiego księcia Mikołaja od Północy i Wschodu ściskają dwa połączone korpusy Sulejmana i Fuada baszy. Zresztą jeśli Mos-

---

Aleksander hrabia Wielopolski,

margrabia Gonzaga Myszkowski.

I.

Czytając sądy i opinje o działalności politycznej i prywatnej niedawno zmarłego Aleksandra hrabiego Wielopolskiego, margrabi Gonzagi Myszkowskiego, zdawaćby się mogło, iż działalność ta wypadła w czasach bardzo oddalonych a nie rozwijała się przed oczami współczesnych, którzy te sądy dzisiaj o nim wypowiadają.

Jedni widzą w postaci margrabiego typ obywatela i męża stanu, całkowicie oddanego myśli oswobodzenia Polski; inni, jak *Czas*, wielbią go za to, iż nie myślał o oswobodzeniu Polski lecz wynalazł sposób zapełnienia tej przepaści, jaka się wytworzyła przez rozbiory pomiędzy narodem a obcymi rządami, nad nim panującemi; inni wreszcie w zapale pochwał, wszystko co tylko margrabia uczynił, starają się przedstawić jako doskonałe, rozumne i wielkiej światowej doniosłości, pociągając naród do odpowiedzialności za to, iż nie widział w Wielopolskim zbawcy swojego, lecz go odtrącił jako odszczepieńca idei narodowej.

Zbyt by nam wiele miejsca zajęło sprawozdanie ze wszystkich poglądów, jakie wypisano w ostatnich czasach z okazji margrabiego Wielopolskiego. To tylko powiemy, iż żaden z tych poglądów nie jest oparty na rzeczywistości, żaden z nich nie przedstawia nam margrabiego w prawdziwem świetle faktów, wszystkie zaś odzywając się o nim jakby o człowieku mało znanym, usiłują otoczyć go blaskiem, pełnym ułudy, z zamiarem nowego kuszenia narodu na drogi obce jego interesom i celom.

Stronnictwo dominujące u nas t. j. stronnictwo reakcyjne, robi z Wielopolskiego bohatera prawie tej miary a większej dla narodu ważności niż Kościuszko i przedstawia w nim wzór prawdziwie polskiego polityka, który odgadł sposoby, prowadzące do ostatecznego załatwienia kwestji polskiej, przez zrzeczenie się narodu dążeń do niepodległości a skłonienie rządów do nadania mu autonomii.

Sprzeczność jaka zachodzi pomiędzy prawem narodu a ostatecznym celem polityki Wielopolskiego, zamiast powstrzymać ich od panegirykowego opisywania jego działalności, zdaje się być dla nich podnietą do tem gorliwszego określenia w tej polityce systemu, godnego naśladowania po wszystkie czasy. W tej to chęci narzucenia narodowi wzoru i metody do nowej dla niego polityki, leży właśnie owe niebezpieczeństwo panegiryków Wielopolskiego, nie ulega bowiem wątpliwości, iż w obecnym upadku ducha, spowodowanego przez kilkunastoletnią propagandę stronnictwa reakcyjnego i przy pomięszaniu pojęć o tem co jest rzeczywistym interesem oraz prawem narodu, co jest jego godnością a co hańbą, znaleźć się mogą umysły słabe, które dadzą się łatwo złudzić kłamliwym wzorem.

Nigdy też, przy żadnej okoliczności nie ujawnił się bardziej stanowczo rozbrat pomiędzy ideałami narodu a dążeniem stronnictwa reakcyjnego, jak przy okazji pisania tych właśnie panegiryków.

Już bowiem bez żadnej osłony stronnictwo to podnosi jako chlubę rozumu stanu polskiego ten fakt, iż znalazł się w dziejach porozbiorowych mąż, który uznawszy niezależność Polski za marzenie, nie dające się ziścić nadzieje przyszłości obalił i śmiało a energicznie wziął się do narzucenia narodowi nowych dążności, niemających nic wspólnego z odrębnym politycznym bytem. Jakie to zaś te dążności, które Wielopolski narodowi chciał narzucić, a które są wiadome jego panegirystom w *Czasie* i w innych reakcyjnych pismach, najdokładniej przekonają nas własne słowa margrabiego, który w sławnym swoim liście do Meternicha o rzezi galicyjskiej, wzywając wszystkich Polaków do poddania się Moskwie, oddaje carom w niewolę dobrowolną cały naród, jego prawa i jego nadzieje, tę jedynie stawiając prośbę, ażeby cesarze Moskwy wywarli zemstę na Austrji za krew rozlaną w r. 1846 w Galicji.

Cytujemy w dosłownem tłumaczeniu słowa Wielopolskiego: „Przychodzimy — pisze on — oddać ci się, tobie, n a j w s p a n i a ł o m y ś l n i e j s z e m u z nieprzyjaciół naszych. Dotąd należeliśmy do ciebie jako niewolnicy przez podbój i grozę i mieliśmy sobie za nic przysięgi na nas wymuszone; d z i ś z d o b y w a s z s o b i e n o w e p r a w o n a d n a m i. Łącząc odtąd nasze losy z l o s a m i t w e g o p a ń s t w a, oddajemy ci się jako ludzie w o l n i, którzy mają odwagę uznać się zwyciężonymi; robimy to z w ł a s n e j w o l i, bez chełpliwości i rachuby, z s e r c a i p r z e k o n a n i a. Od dnia dzisiejszego stajesz się (t. j. car) także dla nas jak to już byłeś pomimo nas, naszym panem z łaski Boga, którego oddajemy się wyrokom, objawianym w przeznaczeniu narodu naszego. Porzucamy wszystkie nasze zasoby, owe sympatje wyrachowane i zwodnicze, ową niekosztowną wymowę, owe gwarancje i to wszystko co ludzie ubierają w szumny tytuł p r a w a n a r o d ó w, resztki odzieży, jaką litość europejska raczyła nas odziewać, a która jednak nie pokrywa ran i hańby naszego ciała zbolałego.

Nie, nie wyłamujemy się z pod żadnego z p r a w r z ą d z ą c y c h t w e m p a ń s t w e m; ż a d n y c h w a r u n k ó w n i e k ł a d z i e m y: s a m o s ą d z i s z, k i e d y c i s i ę s p o d o b a z w o l n i ć s u r o w o ś ć s w y c h u s t a w w z g l ę d e m n a s; a w i ę c b e z w z g l ę d n i e p o d d a j e m y c i s i ę. Jedną tylko wysłuchaj prośbę, prośbę pokorną, zapisaną w naszych sercach palącemi głoskami; tę prośbę jedyną: n i e z o s t a w b e z k a r y z b r o d n i, p o p e ł n i o n e j p r z e z c u d z o z i e m c a n a b r a c i a c h n a s z y c h w G a l i c j i, a w e k r w i r o z l a n e j n i e z a p o m i n a j k r w i s ł o w i a ń s k i e j, o p o m s t ę w o ł a j ą c e j.“ *)

W tych słowach mieści się cała idea Wielopolskiego. Niewola przymuszona, zamieniona na niewolę dobrowolną; posłuszeństwo carowi utrzymywane dotąd przez grozę, zamienione w przyszłości na posłuszeństwo z własnej woli, z serca i z przekonania. Rzucenie pod nogi władcy północy wszystkich praw narodowych, nie tylko zapisanych przez historję i zrosłych z sumieniem Polaków, ale nawet praw gwarantowanych przez międzynarodowe traktaty; oddanie się w niewolę z całemi zasobami tak moralnemi jak materjalnemi bez żadnych warunków, bez żadnych żądań, bez autonomii i wcielenie zupełne do państwa moskiewskiego z zachowaniem całej surowości praw tego państwa, których złagodzenie zależnem uczynił jedynie od łaski cara, oto czem Wielopolski zapełnić chciał przepaść, jaką rozbiory i rządy moskiewskie wykopały pomiędzy Polakami a Moskalami.

*) Lettre d'un genthillhome polonais sur les massacres de Galicie, adressée au prince de Metternich, a l'occasion de sa dépèche circulaire du 7 mars 1846.

Zaiste nie można było jaśniej się wyrazić i dobitniej zgodzić się na ostateczny cel polityki moskiewskiej w Polsce, t. j. na zagładę imienia polskiego. Ze słów prośby o zemstę nad Austrją wysuwa się niedwuznacznie myśl panslawistyczna. Uważając Moskali za Słowian, w imię wspólnej krwi przekazuje Wielopolski Moskalom jako braciom Słowianom, zemstę na cudzoziemcach, którzy tę krew rozlali. Wspólność ta krwi w wyobrażeniu margrabiego motywuje dobrowolne złączenie się Polaków z Moskalami i usprawiedliwia zrzeczenie się samodzielnego bytu na rzecz państwa moskiewskiego. Jest to więc najpospolitszy panslawizm, ten sam, który porywa Czechów, Czarnogórców, Bułgarów, Serbów i jest przyczyną toczącej się obecnie zaborczej wojny w Turcji.

Wprawdzie do zakreślonych panslawistycznie konturów polityki Wielopolskiego, przybył z czasem jeden jeszcze szczegół, niewspomniany w liście do Meternicha, szczegół, który maskując ostateczne cele jego polityki, stał się powodem obałamucenia Polaków i wywołał owe różne sądy oraz poglądy na działalność margrabiego, wspomniane na początku naszego artykułu; szczegółem tym jest zachowanie narodowości polskiej przy wcieleniu politycznem do państwa moskiewskiego, i pewien szczupły wymiar administracyjnej autonomii, który miał w tym systemie zastąpić ostateczny cel wiekowej dążności Polaków, t. j. odzyskanie bytu politycznego.

Wspomnieliśmy, iż uzupełnienie to systematu Wielopolskiego stało się dzisiaj źródłem niebezpiecznych złudzeń w łonie samego narodu, dało bowiem pozór panegirystom margrabiego do ubrania jego polityki w szaty i kolory narodowe. Złudzenia te jednak rozchwiać się muszą, skoro przytoczymy tę charakterystyczną okoliczność, iż nie margrabia Wielopolski postawił żądanie zachowania narodowości i autonomii, i nie on sformułował program koniecznych dla Polaków koncesyj. Program autonomiczny sformułowany został przez warszawskie mieszczaństwo, wywalczonym zaś został przez tak zwaną „ulicę“ w r. 1861. Wielopolski przedstawił go tylko rządowi jako w niczem nie wykraczający przeciwko celom moskiewskiej polityki w Polsce, i przekonał, iż program ten ułatwia osiągnięcie tych celów przez to, iż nieznacznie, w sposób pośredni godzi Polaków z losem, jaki im rząd carski przeznaczył, którego to losu dobrowolne przyjęcie margrabia w sławnym liście do Meternicha w imieniu narodu przyobiecał.

W dalszym ciągu postaramy się udowodnić niezbitemi, przez historją zapisanemi faktami, iż uzupełnienie systemu panslawistycznego autonomją Królestwa polskiego było dziełem przypadkowem, nie margrabia bowiem spowodował reformy 1861 r., lecz przyszedł do gotowych już, wezwany przez rząd do ich wykonania.

Przedstawimy zarazem i przyczyny, które częścią w rządzie moskiewskim spoczywały, częścią w charakterze i w pojęciach samego margrabiego miały swoje źródło, a które zrobiły niewykonalnemi owe reformy. W przyczynach tych wyszła na jaw ponownie panslawistyczna doktryna Wielopolskiego, niedopuszczająca uznania Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy za ziemie polskie, i zastosowania do nich koncesyj, poczynionych narodowości polskiej w Kongresówce, czego usilnie domagała się opinia całego narodu, manifestująca się w dobitny sposób co do tych prowincyj.

Oznaczywszy t. z. ideę Wielopolskiego jego własnemi słowami, kończymy wstępne nasze słowo zadziwieniem nad sposobem, jakim panegiryści zmarłego margrabiego usiłują spopularyzować pomiędzy Polakami jego panslawistyczną politykę, przedstawiając ją jako narodową i mogącą jedynie nas ocalić, jej zaś autora, jako męża przeznaczeń i bohatera, godnego stanąć wobec tych mężów stanu, którzy tak co do zasad, jako też i celu nie sprzeniewierzyli się nigdy tradycji, na którą złożyła się tysiącletnia przeszłość, wszystkie krzywdy i męczeństwo Polaków.

Zadziwienie to nasze nie jest wolnem od oburzenia. Wszakże to nasze oburzenie wydać się musi każdemu sprawiedliwemu a niezbłąkanemu doktryneryzmem umysłowi, jako zupełnie uzasadnione, skoro powiemy, iż w tem sfałszowaniu niedawnej historji margrabiego Wielopolskiego, kryje się nowe samobójcze pokuszenie, usiłujące Polaków rzucić w objęcia caratu, i to bez żadnych warunków, z jedyną pokorną prośbą, ażeby nam zapomniano, iż byliśmy narodem, że jesteśmy narodem, i że jako naród historyczny walczyliśmy i upominaliśmy się o nasze prawa i o naszą wolność.

(C. d. n.)

kwa zamierza posuwać się na Konstantynopol, to nie może za sobą pozostawiać tureckiej armii, między Adrjanopolem a Filipopolem będącej.

A takie postępowanie Moskwy zaczyna budzić podejrzenia silne i w wiernym dotychczas aliancie Moskwy, w gabinecie austro-węgierskim. Już zwracaliśmy kilkakroć uwagę, że w Wiedniu na dobre niepokoją się, czy Moskwa dotrzyma umowy, zawartej z Austro-Węgrami przy zawieraniu trójcesarskiego przymierza jeszcze przed rozpoczęciem wojny turecko moskiewskiej. Cóż bowiem znaczyłaby dla Austrji okupacja i zabór Bośnii i Hercegowiny, umówione i zapewnione wówczas, jeśliby Moskwa owładnęła teraz prawie całą resztę półwyspu bałkańskiego! A taka tendencja Moskwy coraz widoczniejszą się staje ze wszystkich jej czynności.

Cóż pomoże Austro-Węgrom, że całą przyszłą organizację Bośnii i Hercegowiny ma już od marca czy kwietnia roku przeszłego wygotowaną, przyszli urzędnicy już są wyznaczeni (z Galicji samej ma tam pójść 64 urzędników politycznych) a przeprowadzenie zajęcia nie natrafi na znaczne przeszkody, bo Turcy nie są w stanie stawić oporu, skoro owładnięcie półwyspu bałkańskiego przez Moskwę zrobiłoby tę aneksję tylko chwilową, do czasu?

Zresztą już przy końcu przeszłego roku zaczęło się niedowierzanie Moskwie budzić w gabinecie wiedeńskim, skoro za pośrednictwem Watykanu dowiedział się, iż z namowy Moskwy Włochy przygotowują między katolicką ludnością Albanii, zabór tej prowincji, i organizują wyprawę ochotników Garibaldego do Albanii. Hrabiemu Andrassemu udało się wprawdzie przez zawarcie podpisanej dnia 9. grudnia 1877 co do tej kwestji wyłącznie konwencji z Anglią, zniweczyć przy współdziałaniu Anglii te pokusy Włoch, podobnie jak przy współdziałaniu Niemiec zapewnione ma mieć powstrzymanie Moskwy, i za tę zręczną na dwie strony polityczną akcję otrzymał złote runo, ale czy uda mu się istotnie przy pomocy Niemiec, którą ma przyrzeczoną, powstrzymać Moskwę?

W wyższych kołach wiedeńskich zachwyceni byli tym jenialnym pomysłem hr. Andrassego, uwieńczonym złotem runem, ale dziś już zaczynają i tam powątpiewać, czy ta jenialność nie doprowadzi do największego ze strony Niemiec zawodu?... i czyli nie potrzeba będzie oglądać się za innymi sprzymierzeńcami, w razie, gdyby pokojowe warunki moskiewskie były tego rodzaju, iż widoczna byłaby tendencja Moskwy, owładnięcia reszty półwyspu bałkańskiego?

A tu coraz problematyczniejszem się staje, czy Austro-Węgry zdołają na ten wypadek znaleźć sprzymierzeńców. Najpewniejszym i najpożyteczniejszym byłaby Turcja sama, ale na nią można było liczyć wtedy, gdy wojska jej były w pełnej sile i odnosiły zwycięstwa po zwycięstwach. Dzisiaj ona jest bezsilną, rozbitą i zmuszoną przyjąć wszystkie i najtwardsze warunki moskiewskie, a organ jej półurzędowy wyraźnie wzywa rząd, ażeby się nie oglądał wcale na interesa innych mocarstw, lecz bądź co bądź zawarł pokój z Moskwą. A czy Anglię zdołałaby Austrja pozyskać dzisiaj do powstrzymania w przymierzu z nią zapędów moskiewskich, to również jest nie bardzo pewnem, skoro Anglia może — nie ryzykując się na wielką wojnę, zajmując Dardanele, a mianowicie Gallipoli i Konstantynopol, zabezpieczyć się wobec dążności moskiewskich, a może i porozumieć się z Moskwą. Do niedawna jeszcze angielski gabinet zbliżywszy się do Austrji zawarciem wspomnianej konwencji z dnia 9. grudnia w kwestji Albanii i Włoch, usiłował i w dalszej akcji wobec Moskwy sprzymierzyć się z Austrją i oderwać ją od trójcesarskiego przymierza, ale dziś po zupełnem złamaniu Turcji jest bardzo wątpliwem, czy angielski gabinet nie porzuci tego kierunku i w inny sposób mniej na długą i wielką wojnę Anglię narażający, nie zechce zabezpieczyć swych interesów.

Do takiego to niebezpiecznego położenia doprowadziła Austro-Węgry polityka jenialna hrabiego Andrassy'ego, iż prawie wybrnięcia z niebezpieczeństwa nie ma widoku.

W Wiedniu, jak z dobrych źródeł dowiadujemy się, czekają z wielkiem wytężeniem jakie warunki pokojowe Moskwa postawi. Ale śród obecnych okoliczności czy zdobędą się na energiczne postanowienie, jeśli te warunki będą zagrażać interesom Austrji? Zamiar takiego postanowienia za późno powstał, i dziś prawie jest niewykonalnym. W takim razie więc gabinet austrjacki będzie musiał jeszcze dalej zredukować zakres swych interesów i to aż po za granice, w których już nie o interesa Austro-Węgier, ale o ich egzystencję na przyszłość chodzić będzie.

Z teatru wojny.

Od Adrjanopola do stolicy sułtanów jest blisko trzydzieści mil drogi wzdłuż szerokiej i bogatej doliny rzeki Erzine. Przebiega tędy kilka doskonałych gościńców i ciągnie się linia kolei żelaznej. Chociażby nawet Turcy zniszczyli w wielu miejscach te drogi, to zawsze jednak przyniosą one Moskalom wielkie korzyści i ogromnie ułatwią marsz ich do stolicy. Z wytężeniem ostatnich sił Turcy mogą jeszcze w jednem miejscu powstrzymać Moskali, mogą mianowicie na jakiś czas z pewną nadzieją dobrego skutku zetrzeć się z nimi na tak zwanej obronnej linii Bataldży. Czy się zetrą, czy jeszcze raz szczęścia spróbują? — na te pytania odpowiadać nie jesteśmy w prawie, bo kwestja ta złożoną została w ręce dyplomatów. Naszym obowiązkiem jest wykazać, że na wypadek, jeśli pokojowe rokowania nie dadzą dodatniego rezultatu, Turcy, którzy dla samych tylko politycznych względów opuścili ważną obronną linię Adrjanopola, zdołają jeszcze raz podnieść moskiewską rękawicę.

Teorja sztuki wojennej głosi, że długość obronnej linii powinna być ściśle zastosowaną do liczby wojsk, broniących tę linię. Bezkarnie nie wolno jej wydłużać, jak to się często dzieje przy prowadzeniu wojny zaczepnej, bo co w tym razie może tylko skaleczyć cały plan, to w tamtym odrazu go zabija. Teoretycznie określono, że na kilometr powinno przypadać od 1½ do 3 tysięcy obrońców pieszych i od 2 do 5 dział; broniąc się na równinie, trzeba mieć więcej wojska i dział, niż broniąc się na terenie górzystym.

Teraz weźmijmy do ręki mapę Turcji. Wilajet konstantynopolitański przedstawia długi półwysep, zachodnią swą stroną oparty o ląd, a ciągnący się wprost na wschód aż do tego miejsca, gdzie stoi Konstantynopol. Długość tego półwyspu wynosi 70, a szerokość na początku nie przewyższa 40 kilometrów.

Między wilajetem adrjanopolskim, czyli właściwiej między doliną rzeki Erzine a owym półwyspem ciągnie się grzbiet gór od samego brzegu Czarnego morza aż do Marmora. Grzbiet ten jest wąski, niezbyt wysoki, lecz zato skalisty, dziki i porośnięty dużemi lasami. Przezeń jest tylko jedno dogodne przejście, jak raz po samym środku gór, przy miasteczku Jenikiej, gdzie się zbiegają wszystkie drogi z Rumelii; tu one ciągną się obok siebie, łączą się, a po drugiej stronie grzbietu znowu we wszystkie rozbiegają się strony, i jedne dążą do stolicy, drugie do Siliwri, Rodosty i Derkosa.

Linja tych gór stanowi ostatnią przed Konstantynopolem obronną linię. Długość jej, jakeśmy powiedzieli, nie przewyższa czterdziestu kilometrów, zatem do jej obrony Turcy potrzebują mieć od 60 do 120.000 wojska, a przecięciowo biorąc — co jest zupełnie usprawiedliwione — wobec górzystości terenu wystarczy 80 do 90 tysięcy. Otóż tyle wojska Turcy jeszcze mają, bo z Adrjanopola cofnęli 40, ze Śliwna 10, a ze stolicy wysłali 25.000. Zapewne z różnych jeszcze innych miejscowości nadeszło od 10 do 20.000. Na tej linii Turcy się ogromnie fortyfikują, a dowódzcami tu naznaczono Ejuba, Muktara i Reufa.

Dzięki niedbalstwu naszego korespondencyjnego biura, aż do dzisiaj sądziliśmy, że w Szypce Turcy kapitulowali po nic nieznaczącej potyczce, tymczasem w dzisiejszych moskiewskich dziennikach znajdujemy telegramy, donoszące, że odbyła się tam nadzwyczaj zacięta walka, w której Moskali zginęło 5464 żołnierzy i 119 oficerów. Jeźli takie straty oblicza urzędowy moskiewski telegram, to z pewnością były one trzy razy większe.

Donosiliśmy już, że jeden z korpusów czarnogórskich pod dowództwem Wukoticza wyruszył w celu połączenia się z jaworskim korpusem serbskim. Wspólnie korpusy te rozpoczną operacje przeciw Nowemu Bazarowi i Nowemu Waroszowi. Dnia 16. bm. Czarnogórcy byli już tylko o 6 mil oddaleni od ostatniego z tych miast. Z drugiej strony korpus serbski pod dowództwem archimandryty Duczyca obsadził 18. bm. wszystkie wsie po Nowy Warosz. Dnia 19 bm. serbska artylerja rezerwowa wyruszyła ku Mitrowicy. Nowemu Bazarowi i Prystynie, a skoro to miasto będzie zajęte, Milan ogłosi się królem, jak o tem z Belgradu donoszą. Tym razem Moskwa i skupczyna aprobują ten akt ks. Obrenowicza.

Proces socjalistów ruskich we Lwowie.

(Ciąg dalszy.)

Piątek dnia 18. stycznia popołudniu.

Prokurator p. Zborowski w swych ostatecznych wnioskach szczegółowo co do każdego obwinionego uzasadniając oskarżenie, przytacza, że wobec jawnego przyznania się do zasad socjalistycznych, sam stwierdzony fakt utrzymywania z Dragomanowem korespondencji, która acz z przezorności niejasna, wiele daje do myślenia pod słowami: Kijowianie, Lwowianie etc., wskazuje jasno, na uczestnictwo obwinionych w tajnem stowarzyszeniu zagranicznem. Korespondencja zaś ich wzajemna również z umysłu niejasna, lub dla nich samych tylko zrozumiałe zawierające przenośnie — zaczem pewną tajemniczością osłaniający się wspólny ich związek, wreszcie usilna praca w jednym i tym samym kierunku na polu literackiem podjęta, wszystko to uzasadnia podejrzenie, że to nie socjaliści sami dla siebie, lecz gorący propagaterowie wszelkiemi siłami wytrwale pracujący dla zrealizowania zgubnej idei społecznego przewrotu.

Wreszcie co do kary wnosi p. prok.: według §. 289 ustawy kar. dla Michała Koturnickiego karę od 6 miesięcy do roku, i wydalenie z granic państwa austrjackiego, dla Jana Franka, Michała Pawlika i Anny Pawlik, według §. 288 u. k. karę ścisłego więzienia od 3 miesięcy do roku, dla Feliksa Sielskiego i Ostapa Terleckiego, karę od miesiąca do trzech miesięcy.

Po przemówieniu p. prokuratora, powstaje Koturnicki i odpowiadając szeroko na zarzuty aktu oskarżenia, wyłuszcza najpierw swoje — jak akt osk. powiada — najskrajniejsze zasady komunistyczne.

Nietylko ja, ale każdy rozumny człowiek widzi jasno, że stosunki społeczne obecne są anormalne. Rozwija się handel, przemysł, zaczem wyrabia się kultura, ale tylko materjalna, bo moralnej dziś niema, — konstytucje głoszą wolność ale de facto niema równości praw, wskutek czego tworzą się nienawistne sobie kasty; przypatrzywszy się zaś ekonomicznym stosunkom ustroju społecznego widzimy przesilenie finansowe: obok wielkich bogactw straszną nędzę. Są tedy głównie dwie różne klasy w społeczeństwie. Pierwszą stanowią ludzie posiadający (nie rozumiem tu inteligencji myśli), drugą zaś pracujący, tak rękoma jak i duchem t. j. robotnicy, zwani po prostu proletarjatem, pospólstwem, motłochem lub tłumem. Pierwszą klasę dzwigają dwa czynniki ekonomiczne: kapitał i ziemia, czyli wogóle posiadanie zwiększające się rentą, procentem, lichwą itd., drugą zaś klasę poniża i upadla nędza, dlatego, że praca, która tworzy posiadanie jest wyzyskiwaną, dlatego, że podatki od kapitału i ziemi są nieznaczne wobec podatków od zarobku. Nędza więc wszędzie, nawet w państwie tak liberalnem jak Prusy 96% ludności stanowi proletarjat.

Ta nienormalność stosunków społecznych zajęła wyższe umysły i tak n. p. Maltus i Saint Simon, a w 1848 r. Louis Blanc zaczęli się zastanawiać nad potrzebą uregulowania tych stosunków. Już w r. 1860 robotnicy domagali się praw i nastawą zostały dozwolone stowarzyszenia robotników, w r. zaś 1862 powstało stowarzyszenie międzynarodowe. I dziś w Prusiech jest przeszło 40 tysięcy socjalistów, 14tu deputowanych, wyznawców tychże zasad zasiada w parlamencie niemieckim, a przecież nikt nie wtrąca ich za to do więzienia.

Przew. upomina Koturnickiego, aby odpowiadał ściśle na akt oskarżenia, na co Kotur.:

I w Austrji także jest partja socjalno-demokratyczna, i rozwija propagandę. — P. prokurator rozumie zapewne propagandę socjalną jako podniecanie do ruchów gwałtownych, rewolucyjnych. Rewolucja jest aktem zmiany stosunków społecznych już w społeczeństwie dokonanej, a wywołać ją mogą, nie pojedyncze jednostki, lecz rządy represyjnemi środkami, chcąc tej zmianie zapobiedz. Oskarzenie więc, że my chcemy rewolucji, jest bezzasadne.

Socjalizm w państwach konstytucyjnych może być propagowany na drodze legalnej, ma on na celu nie wywołanie rozruchów rewolucyjnych, lecz przejednanie wzajemne klas. Wzywa on klasę posiadającą, by zrzekła się własności, by pracowała na drodze oświaty dla ludu i wśród ludu. Dąży on dalej do zmiany ekonomicznych stosunkow, t. j. aby ziemia i kapitał przestały być własnością prywatną, i do uregulowania pracy. My zaś szerzymy tę zasadę za pomocą literatury, która dziś niema wcale dążności rewolucyjnej. Nie mówimy, że niema własności, ale chcemy aby ta własność, powstała z pracy, była rzeczywistą własnością tej pracy. Nie uczymy, że małżeństwa są niepotrzebne, lecz pragniemy emancypacji kobiet, a co zaś do religii, to rzeczywiście musimy powiedzieć, że jej dziś nie ma. Jest tylko forma, obrządek, a my chcemy religii takiej, jakiej nauczał pierwszy propagator wolności t. j. na podstawie sprawiedliwości.

Nieprawdą jest jakoby socjalizm nie znał narodowości, jakoby był kosmopolityczny, owszem jest nieprzyjacielem ucisku jednych narodowości przez drugie, nie rozumie związków zawieranych siłą bagnetu, lecz dobrowolnie, federalnie: wolni z wolnymi, równi z równymi! — W przyszłym ustroju socjalnym zniknie różnica tu w kraju, między Polakami i Rusinami, i niechęć ich ku sobie.

Zarzuca mi dalej p. prokurator, że należałem do tajnego towarzystwa. Tajne stowarzyszenia nie mają nic wspólnego z zasadami socjalizmu. Nie są one dla idei odpowiednią formą, która ograniczałaby tylko propagandę na małe kółka, nie wychodzące w swej działalności po za obręb korespondencji, podczas gdy socjalizm jako kwestja robotników wymaga agitacji w szerokich kołach. Tajnemi więc drogami iść nie możemy. Nadto ta sprawa jest dla nas czystą i świętą, a czysta sprawa może być przeprowadzoną tylko czystemi środkami.

Tajne Towarzystwa zresztą, jak każde towarzystwa, mają swoją władzę, socjalizm zaś jest przeciwny wszelkiej władzy.

W końcu zarzuca mi c. k. prokuratorja, że usiłowałem zbierać członków do tajnego stowarzyszenia. Gdzież są fakta? niema ich, również jak na poparcie wszystkich innych zarzutów. Prywatnego oskarzyciela za takie bezpodstawne oskarżenie, pociągnąłbym do odpowiedzialności, — ale c. k. prokuratorja ma przywilej, że może niesłusznie obrzucać ludzi błotem i wtrącać do więzienia...

Przew. Odbiorę panu głos, jeżeli pan nie potrafisz mówić do rzeczy.

Koturnicki. Chociaż więc c. k. policja opiekowała się mną tak troskliwie, że nasłała mi nieodstępnego jak cień towarzysza, niema faktu, abym miał tu we Lwowie tajemne schadzki. I dlatego że niema faktu siedzę tu już 8 miesięcy w zakazanem więzieniu, gdzie nie jest mi dozwolonem nawet pracować.

Przew. To trudno.

Koturnicki. Możecie mię panowie skazać: na drugich 8 miesięcy, a ja mogę tylko zawołać, Boże odpuść im bo niewiedzą co czynią!

Dr. Zminkowski, obrońca Franka, zbija naprzód twierdzenie prokuratorji jakoby istniało za granicą tajne stowarzyszenie o celach socjalistycznych, a gdyby nawet tak było, to ze względu, że ustawa powiada, iż każde tajne stowarzyszenie, choćby o celach najlepszych, jest zakazane — uważa tak długie rozprawy o socjalizmie przed sądem za niepotrzebne.

Całą winą Franka mogło być tylko korespondowanie z Dragomanowem, który jednak słynie jako powaga naukowa. Nie zostało także udowodnionem, że Franko miał podjąć misję na Bukowinie i Węgrzech, a choćby nawet Dragomanów był mu to polecił, — Franko, jakkolwiek zapalony zwolennik idei socjalizmu, nie dał się użyć do czynnej propagandy, i nigdy jej nie rozwijał. Co zaś do Skaminy, który powygadywał różne rzeczy na Franka, to temu (Skaminie) wierzyć trudno. Nie spamiętał sobie dokładnie co mu Franko opowiadał, jakkolwiek jestto człowiek ze sprytem, bo i ze sprytem popełnił kradzież, za którą siedzi.

Po przemówieniu swego obrońcy zabiera głos Franko, właśnie co do Skaminy. — Opowiada, że wtrącony do więzienia był w nadzwyczajnem rozdrażnieniu, nie wiedząc za co go właściwie uwięziono. Wtedy właśnie Skamina jakby umyślnie wypytywał go, krok za krokiem go śledził, podczas gdy inni więźniowie odosabniali się i zostawiali Skaminę z Frankiem sam na sam. Oskarzony więc opowiadał mu, że uwięziono go za zasady socjalistyczne, ze względu jednak, że Skamina sam jest komunistą i to najpodlejszym (złodziej), dalej, że umiejąc czytać, obeznał się był pierwej z dziennikow z zasadami nihilistów z procesu ich w Moskwie, — opowiadanie jego w sądzie zawierało najrozmaitsze naleciałości z jego własnej głowy.

Dalej, sam induktywny sposób badania świadka przez sędziego śledczego przyczynił się do tego, że świadek potakiwał na wiele pytań, a potakiwał dlatego, ponieważ chciałby był zostać kucharzem w kryminale, aby tak samo jak ludzi na świecie obkradał, obkradać kryminał w kryminale.

Sobota d. 19. stycznia przedpołudniem.

Przewodniczący udziela głosu p. Pawlikowi do statecznej obrony.

Dużo jestem wdzięczny prokuratorji powiada Pawlik, że sprawa moja przyszła przed szerszą publiczność.

Słysząc o socjalistach publiczność była zatrwożoną, sądząc iż jest podminowaną, tymczasem mogła się teraz przekonać, że naszej w agitacji socjalistycznej nic niema zastraszającego i wszystko w śmiech obraca. Powtarzam raz jeszcze, że idea socjalizmu chce, aby każdy zamiast na drugiego, na siebie pracował, aby wszyscy sobie byli równi i nie było żadnych przywilejów. Idea socjalizmu dąży do tego, aby także kobiety w prawach swoich równe były mężczyznom. Co do małżeństwa, to ono wcale nie należy do socjalizmu. Nie jestem zatem przeciwny pożyciu dwojga ludzi, pragnę tylko, aby pod każdym względem kobieta zarówno z mężczyzną była traktowaną. Teraźniejsze instytucje wydają małżonkę i jej majątek na zupełną wolę małżonka, a gdy pokaże się, że razem żyć nie mogą — wszystko przepadło. Idea socjalizmu jest czysto gospodarską. Wszystko co kiedykolwiek mówiłem płynęło z mojego przekonania i z nikim bić się nie będę jeżeli teorji moich usłuchać nie zechce. Socjalizm objawia i agituje się jawnie, nie potrzebuje tajnych towarzystw, zatem werbowanie członków dla socjalizmu uważam jako absurd.

Zbijając pojedyńcze punkta oskarżenia powiada Pawlik, że prokuratorja czyni mu zarzut z tego, iż należał do komitetu redakcyjnego *Druha*, który poumieszczał artykuły wybitnie treści socjalistycznej, tymczasem powołani świadkowie, zeznali przeciwnie. Zaprzecza Pawlików, jakoby w Internationale była sekcja ruska, a Dragomanów jej naczelnikiem. Dragomanów jest tylko literatem, pracuje sam a nawet z członkami Internationału często jest w niezgodzie. Winić mię nie można, że korespondowałem z Drag. W barbarzyńskiej Moskwie nie karzą nikogo za korespondowanie z Drag. tym mniej mogę tu w konstytucyjnej Austrji za te korespondencję do odpowiedzialności być pociąganym. Skoro mam prawo zajmować się literaturą socjalistyczną, a Dragomanów także nią się zajmuje przeto wolno mi z nim korespondować. Akt oskarzenia we wszystkich punktach jest bezpodstawny. (Dok. nastąpi.)

W poniedziałek o godzinie 1szej po południu ogłosił p. przewodniczący trybunału wyrok.

Michał Koturnicki, fałszywie Barabasz zwany, uznaje się winnym, iż jako cudzoziemiec w państwie Austr. członków do tajnego stowarzyszenia zbierać usiłował i tym sposobem dopuścił się występku uczestnictwa w tajnych towarzystwach, dalej uznaje się go winnym fałszywego meldunku. Skazany na 3 miesiące ścisłego aresztu oraz wydalenie z państwa austr.-węg.

Jan Franko uznaje się winnym, że jest członkiem tajnego krajowego stowarzyszenia o celach socjalistycznych, dalej że członków do tego stowarzyszenia zbierać usiłował, tudzież dopuścił się wykroczenia przez to, że rozdzielał książkę swoją „Ballady i rozkazy." Skazany na 6 tygodni ścisłego aresztu i na grzywnę 5 złr.

Michał Pawlik, Ostap Terlecki, Jan Mandyczowski i Feliks Sielski uznają się winnymi, iż są członkami tajnego stowarzyszenia krajowego o celach socjalistycznych, przezco dopuścili się występku uczestnictwa w tajnych stowarzyszeniach. Michał Pawlik skazany na 3 miesiące ścisłego aresztu, reszta trzej po 1 miesiącu.

Anna Pawlik winną jest, że jest członkiem tajnego stowarzyszenia krajowego o celach socjalistycznych, dalej że członków do tego stowarzyszenia zbierać usiłowała, przezco dopuściła się występku uczestnictwa w tajnych stowarzyszeniach. Skazana na jeden miesiąc ścisłego aresztu.

Antoni Prebendowski winien jest, że sprzedawał broszury polityczne nie mając do tego upoważnienia od władzy bezpieczeństwa. Skazany na karę 5 złr. lub areszt 24 godzin.

Koturnicki przyjmuje wyrok.

Franko zastrzega sobie 3 dni do namysłu, prosi jednak o wypuszczenie na wolność.

Pawlik zapowiada zażalenie nieważności i prosi o wypuszczenie na wolność. Tosamo Terlecki, Mandyczewski, Sielski i dr. Popiel w imieniu Anny Pawlik.

Kronika miejscowa i zamiejscowa

Lwów dnia 22 stycznia

— Dzisiaj — w 15letnią rocznicę powstania styczniowego odbyło się o godzinie 11. zrana w kościele OO. Dominikanów uroczyste nabożeństwo przy współdziałaniu chórów amatorskich. Kościoł był natłoczony publicznością, szczególnie młodzież jawiła się nader licznie. Kazania nie było tym razem żadnego, dla braku kaznodziei.

— Wczoraj umarł tu Aleksander Bator Lenczewski, oficer wojsk polskich z r. 1831, a następnie c. k. starosta, dekorowany austrjackim krzyżem zasługi. Dożył 71 lat wieku.

— Zeszłej niedzieli dano w kole stowarzyszenia młodzieży handlowej przedstawienie amatorskie, złożone z jednoaktowej komedji hr. Koziebrodzkiego „Czy z powołania", i z jednoaktowej krotochwili „Jeden z nas musi się ożenić", tłumaczonej z niemieckiego. Gra w ogóle poszła gładko, a niektóre sceny nawet bardzo udatnie odegrano. Role były w rękach panien R. (starszej i młodszej), Sz. i B., tudzież panów Sch., Ł., Str. i R., — wszystkim sypano rzęsiste oklaski.

— Czwarty odczyt dla kobiet urządzony staraniem zarządu oddz. lwowskiego Tow. pedag. odbędzie się w środę, dnia 23. stycznia od godz. 4½—5½ po południu, w sali ratuszowej. Wykładać będzie p. prof. A. Filipowski: „o barometrze."

— Na dniu 20. stycznia 1878 pod przewodnictwem wiceprezydenta Dejczakowskiego w obecności prokuratora Lidla i delegata Izby adwokatów dr. Hryszkiewicza, zostali wylosowani na sędziów przysięgłych, główni: Henryk Sokal, właściciel kantoru wymiany, Henryk Segalla, sekret. peszt. Tow. ubez., dr. Józef Wereszczyński, członek Wydziału kraj., Ferdynand Knauer, właściciel dóbr z Glinny, Artur Wienkowski, właściciel dóbr z Kłodzienka, Ludwik Grodzicki, właściciel części dóbr Glińsko z Czeremuszna, Marcin Müller kupiec, Walerjan Laskowski, właściciel domu, Wojciech Łukawski, właściciel domu, Antoni Kinzler, właściciel realności, Julian Topolnicki, urzędnik filii banku austr. narod., Ferdynand Wojewódka, właściciel realności. Rudolf Dunin Rzuchowski, c. k. starosta w pensji, Czarnecki Leon, właściciel domu, Tokarski Cyprian, właściciel realności, Hugo Freund dom handlowy, dr. Władysław Majewski, adw. kraj., dr. Feliks Narkowski, adw. kraj., Benedykt Płoszczański, redaktor *Słowa*, Jan Doknpil, właściciel dóbr i lekarz homeopatyczny, dr. Szymon Syrski, profesor uniwersytetu, Józef Czernik, właściciel domu, Włodzimierz Tebinka, oficjał gal. Tow. kred. ziemsk., Wiktor Switerski, właściciel realności, Tytus Łazowski, właściciel domu, Abraham Ber Ludmerer, kupiec, Herman Rauch, właściciel młyna, Antoni Kozłowski, kupiec, Juliusz Schayer, kupiec, dr. Edward Buhl, profesor uniwersytetu, Edward Nikorowicz, właściciel dóbr z Ulwówka, Władysław Zygmunt Jaworski, właściciel realności, Stanisław Chołoniewski, pomocnik architekty Wydz. kraj., Henryk Glixelli, właściciel realności, dr. Adolf Weiss, adw. kraj., Szymon Weich, właściciel realności.

Zastępcy: Andrzej Uścieński, właściciel realności, dr. Ignacy Reischer, lekarz, Dominik Zbrożek, profesor politechniki, dr. Karol Gross, lekarz, dr. Szczęny Kreutz, profesor uniwersytetu, dr. Teobald Semilski, adw. kraj., Stanisław Niemczynowski, krawiec, Simche Mehrer, handlarz skór, Andrzej Olechowski, właściciel domu.

— Wyszła niedawno we Lwowie broszura p. t. „Kilka myśli na czasie w sprawach publicznych" napisana przez Henryka Schmitta. Z całego szeregu broszur politycznych, jakie wyszły w ostatnich latach, nie znamy broszury lepszej od tej, którą napisał nasz historyk i radca szkolny. Zwraca on uwagę na postępowanie Austrji w sprawie wschodniej i wydobywa fakta rażącego podobieństwa pomiędzy jej dzisiejszem stanowiskiem wobec Turcji, a stanowiskiem, jakie zajmowała przed wiekiem wobec Polski. Skutki takiej polityki fatalnie odbić się muszą na dalszych jej losach, — ostrzega więc Austrję przeciwko dalszemu kroczeniu w związku trójcesarstwa, który ją prowadzi do zguby. Następnie zastanawia się autor nad nadziejami, jakie wywołała w Polakach wojna wschodnia i kreśli sytuacją wewnętrzną, w dobitnych i jasnych słowach oceniając przytem postępowanie stronnictw zwłaszcza stronnictwa Stańczyków, których teorjom i poglądom poświęca obszerny rozbiór analizując artykuł p. Józefa Szujskiego napisany z powodu rozprawy Ludwika Wolskiego p. t. „Diagnoza". Krytyka teorji Stańczyków dosadna i trafna, przedstawia w najprawdziwszem świetle szkodliwość dla Polski działania tej tak zgubnej, odczepieńczej koterji. Bez namiętności, spokojnie, zasadniczo przechodzi on wszystkie punkta ich polityki i usprawiedliwia zupełnie głos publicznej opinii, która już dawno osądziła Stańczyków, nazywając ich Nową-Targowicą. W dniu dzisiejszym, gdy w sercach naszych obchodzimy pamiętną rocznicę, zalecamy szczególnej rozwadze to treściwe i piękne słowo Henryka Schmitta, w którem czytelnicy znajdą nie tylko doskonałe ocenienie sytuacji wewnętrznej ale też i zdrowe rady oraz uwagi jakie rozum niezamącony doktryną i doświadczenie historji podyktowało.

— W tych dniach przedsiębrane będzie cechowanie gazometrów; zwracamy na to uwagę wszystkich tych, którzy używają gazu, z powodu że dochodzą nas skargi na niestosunkowe obliczenia zakładu gazowego przy równem zużytkowaniu gazu. W ogóle manipulacja zakładu podlega wielkiej krytyce mianowicie z powodu niedostatecznej siły płomieni, w skutek czego ulice nasze częstokroć pogrążone są w ciemnościach. W innych miastach istnieją w celu uchronienia publiczności od podobnych wadliwości i ztąd wynikających strat, inspektorowie dozorujący — instytucja ta jest bardzo korzystną i słyszymy, że takowa i u nas będzie zaprowadzoną.

— Jednym z najświetniejszych balów publicznych w tym karnawale będzie z pewnością bal, który urządza komitet szpitalika dla ubogich dzieci w salach kasyna mieszczańskiego d. 21. lutego. Z niewielkiej liczby zapowiedzianych na ten rok zabaw tańcujących, tak ze względu na cel szlachetny jak i na przygotowania, które poczynił komitet wróżyć można powodzenie tej zabawie.

— Dyrekcja Tow. przyjaciół sztuk mogłaby zniżyć cenę wstępu na wystawę „Pochodni Nerona" przynajmniej dla uczniów szkół tutejszych, i tak jak na każdą inną wystawę wydawać dyrekcjom karty po połowie zwykłej ceny. Wszakżeż sam twórca obrazu przeznaczył dochód na cele oświaty, niechajże więc dyrekcja działa dalej w myśl artysty.

— Józef Keller, oficer z powstania r. 1863, o którego aresztowaniu donieśliśmy przed kilku dniami, został wczoraj z policji odstawiony do sądu kryminalnego, na podstawie jakiegoś doniesienia z prowincji. Treść oskarżenia nie jest nam znaną.

— Lwów 20. stycznia. (Głos z miasta.) Wychodząc z zapatrywania, że podobnie jak dzienniki mają obowiązek zwracać uwagę władz odpowiednich na wszelkie nadużycia tak instytucji publicznych jak pojedynczych indywiduów, bądź ze złej woli bądź z braku rozumienia rzeczy pochodzące, obowiązkiem jest każdego pojedynczego człowieka zwrócić tych dzienników, a przy ich dobrej woli pośrednio władz uwagę na dostrzeżone nadużycia, czynię zadość temu obowiązkowi konstatując fakt, że w żadnem z miast większych tak w granicach jak i poza granicami monarchii leżących, których znaczną ilość zwiedzieć miałem sposobność, nigdy nie widziałem tego, na co każdy codzień we Lwowie do syta napatrzyć się może, żeby konie będące w służbie publicznej stały na deszczu, wietrze i mrozie, nie okryte kocami. Ponieważ jak z tego widać, właściciele dorożek i fiakrów, za mało jeszcze posiadają inteligencji, aby mogli zrozumieć, że (pominąwszy nawet względy humanitarne) niszczą przez to swój własny kapitał zakładowy, że wpływy atmosferyczne, a zwłaszcza w przypadku, gdy zwierzę biegiem lub wytężeniem muskułów rozegrzane jest na nie raptownie narażonem, niszczą przedwcześnie jego organizm, byłoby podług mego widzenia rzeczy obowiązkiem c. k. dyrekcji policji, wpłynąć odpowiedniem rozporządzeniem na polepszenie losu tych biednych zwierząt, aby zarazem i niektórych ludzi uwolnić od zarzutu, że są najokrutniejszemi ze wszystkich zwierząt, co tak pod względem moralnym jak i materjalnym wyjdzie bez wątpienia tylko na ich własną korzyść.

— **Ostrożnie z kupowaniem nafty!** Niedawno podaliśmy wiadomość o okropnym wypadku poparzenia się naftą i wynikłego ztąd męczeńskiego zgonu p. Markowskiej, żony rzeźbiarza. Ale nie pierwszy to taki wypadek; bogata niestety pod tym względem kronika naszego miasta, że choćby z ostatnich dni wspomnimy o podobnym wypadku pokojowej p. G., kasjera gal. banku kredytowego, dalej pani S. i t. p. Powodem tych wypadków bywa eksplozja nafty w chwili nalewania lampy w pobliżu światła, mianowicie nafty źle czyszczonej a więc eksplodnjącej. Policja i magistrat czuwają nad bezpieczeństwem życia i zdrowia — a tymczasem śmierć najokropniejsza krąży bez przeszkody i dość tłumnie po mieście w postaci przekupniów żydowskich, krążących od domu do domu z naftą łatwo eksplodującą, niekontrolowanych przez władzę i nieopłacających podatku zarobkowego.

Wszelako władza nie jest wszechwiedzącą i wszechobecną. Głównie tu winną lekkomyślność, wygodnisiostwo i błędna oszczędność pań naszych. Zamiast posłać po naftę dobrą, nieeksplodującą do sklepów takich, jak pp. Mięczyńskiego, Dittmara, i t. p., które stoją pod kontrolą władzy, które w razie wypadku pociągnąć można do odpowiedzialności karnej i pieniężnej, kupują naftę lichą i zabójczą z rąk włóczęg, których w razie wypadku jak wiatru w polu nie znajdzie. Nafta, przez tych włóczęgów sprzedawana, jest o mało tańsza jak nafta wspomnianych rzetelnych i znanych od dawna fabrykantów, a w istocie jest nieskończenie droższą, bo gdy lotny jej gaz szybko się spali, a nie powolnie, jak nafta dobra, pozostanie połowa ilości niepalna, tylko do zrobienia mazi przydatna, którą wyrzucić potrzeba.

— **Nowy Sącz**, 14. stycznia. (Przyszły zjazd pedagogów, pamiątki historyczne, odczyty, teatr amatorski i zabawy w kasynie.) Towarzystwo nasze pedagogiczne krząta się gorliwie około tego, by módz jak najświetniej przyjąć nauczycieli w naszem mieście, którzy w tym roku jak to na ogólnem zebraniu w Tarnopolu zadecydowano u nas się zjadą. Chociaż to nastąpi dopiero w lecie, dziś już przecie magistrat wyznaczył na ten cel pewną kwotę, by godnie przyjąć niezwykłych gości w murach swego grodu, któremu co do odwiedzin dano pierwszeństwo przed Brodami. Układa się więc komitet, a my już zawczasu cieszymy się na powitanie obok tak rzadkich a zasłużonych gości, także i zjazdem zwykle towarzyszących gorliwych popieraczy celów stowarzyszenia, a w tym ruchu umysłowym zajmujących niepospolite miejsce, jak pp. Dobrzański, Romanowicz i t. p. Nawet hr. Edward Stadnicki, delegat na sejm krajowy a właściciel sąsiedniego tu klucza dóbr Nawojowy, jako mąż dbały o popieranie oświaty ludowej, oznajmił swoją gotowość otworzenia spodziewanym tu gościom swego ogrodu który wiele egzotycznych roślin chowa słynnego botanika p. Pietrzyckiego posiada, a oprócz tego i starego swych zamku antenatów, zkąd swojego czasu wyprawiali swoje zastępy z Dymitrem i gdzie między innemi osobliwościami miecz historyczny Diabła

Stadnickiego znajdą się. Szanowni goście znajdą wiele ciekawych zabytków archeologicznych i pamiątek. W tym celu tworzą się już komitety do czynności przygotowawczych i zgłaszają się przewodnicy, bo i w Sączu jest przecież wiele do widzenia: zamek Jagiellonów, w którym Długosz i Kalimach wychowywali Kazimierza Jagiellończyka synów, a który dziś magazyn wojskowy, w którym ręka niemiłosierna zaciera ostatnie narodowe emblemata — i rozpadający się pomnik Dobka Łowczowskiego (pod kościołem Interekim), o którego restauracyę napróżno głos wzniosłszy — i wiele innych pamiątek, których widok napełnia duszę dumą.

Tymczasem nasz wydział nie opuszcza rąk swoich i w innym kierunku, i dla wspomożenia funduszów Towarzystwa, urządza odczyty tak w mieście jak w okolicy i zajmuje się po ojcowsku młodzieżą, której chce wsparciem materjalnem umożliwić frekwencję. W tym celu urządziło ono teatr amatorski 5. b. m. grano List Fredry, „Berka", „Chłopów arystokracyę", a wieczór przyniósł 130 złr. brutto. Jak grali amatorowie, dość powiedzieć, że na żądanie publiczności powtórzono „Berka" i „Chłopów" d. 10. b. m. na korzyść biblioteki, a chociaż zniżono ceny, zyskano przeszło 40 złr. dochodu.

Słyszymy, że wydział zamyśla także dać parę wieczorów deklamacyjno-muzycznych na cele towarzystwa, a i nasze kasyno niechce pozostać w tyle, [illegible].

(f) **Tarnopol.** We czwartek d. 17. bm. odbędzie się wieczorek Towarzystwa przyjaciół muzyki w Tarnopolu, pod artystyczną dyrekcją pana Władysława Wszelaczyńskiego w sali zamkowej z następującym programem: 1) Mozart. Uwertura z opery „Don Giovanni". 2) Wagner. Liszt, Spinnerlied. 3. Śpiew, solo. 4) Beriot. Duet na skrzypce i fortepian, na motywa Fausta Gounoda. 5) [illegible] 6) [illegible] 7) Mozart Kwartet na fortepian, skrzypce, wiolę i wiolonczelę. 8) Mikuli. Parafraza kolędy „W żłobie leży" na solo, chór mięszany i orkiestrę smyczkową.

Kołomyja. Dnia 24. stycznia b. r. odbędzie się amatorskie przedstawienie teatralne na cel dobroczynny. Odegraną zostanie: „Zemsta" komedja w 4 aktach Aleks. hr. Fredry.

Kraków 21. stycznia. (Pogrzeb ś. p. Dietla.) Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. dr. Józefa Dietla. Od rana już niezliczone tłumy odwiedzały ciało zmarłego prezydenta, wystawione w jego mieszkaniu. Przy katafalku młodzież akademicka, straż ochotnicza i urzędnicy magistratu trzymali straż honorową. Przed trumną leżały oznaki godności burmistrza, oraz ordery, czapka z kitą i karabela. O godz. 11. rano przybyli delegaci Akademii umiejętności i senat akademicki z prorektorem na czele, poprzedzeni berłami uniwersyteckiemi. Prezes Akademii dr. Majer od kilku dni mocno cierpiący, pomimo nadwątlonego zdrowia, złożył osobiście wieniec na trumnie, imieniem Akademii w kilku rzewnych i serdecznych wyrazach zgasłego przyjaciela i towarzysza pracy. Prorektor dr. Zoll, złożył wieniec w imieniu senatu akademickiego, który dekretem swoim postanowił [illegible] czarne chorągwie na gmachach uniwersyteckich.

Przed tego złożono jeszcze na trumnie kilkanaście innych wieńców, między innymi od Towarzystwa lekarzy galicyjskich.

Około godz. 2. cała już wschodnia połać rynku od ulicy Grodzkiej do kościoła Marjackiego była nabita publicznością. Z uderzeniem godz. 3. wyniesiono trumnę przed bramę mieszkania i tu przemówił prezydent miasta dr. Zyblikiewicz, poczem pochód pogrzebowy ruszył z miejsca. Przodem szedł pluton straży ogniowej, dalej zakłady i instytuta dobroczynne; pluton stowarzyszenia weteranów z chorągwią i muzyką; młodzież szkolna, młodzież uniwersytecka *in corpore*, z oznakami żałobnemi. Za młodzieżą rozpoczynał się nader liczny szereg duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Kondukt prowadził proboszcz parafii WW. ŚŚ. ks. kan. Serwatowski, jako członek Rady miejskiej, w asystencji wielu wyższych duchownych. Za duchowieństwem [illegible] burmistrzów krakowskich. Trumna spoczywała na karawanie sześciokonnym przybranym w wieńce, otoczonym chorągwiami cechów miejskich.

Starsi cechowi w stroju polskim nieśli przy karawanie godła swoje. Końce całunu trumny trzymali: Prezydent m. Krakowa dr. Zyblikiewicz i prezydent m. Lwowa dr. Jasiński, który umyślnie przybył na pogrzeb, prorektor uniwersytetu dr. Zoll i delegat prezesa akademii, dr. Estreicher, prezes Tow. lekarskiego dr. Domański i prezes Tow. lekarzy galicyjskich dr. Rydygier ze Lwowa. Bezpośrednio za karawanem postępowała rodzina zmarłego.

Gdy kondukt pogrzebowy wyruszył, odezwały się dzwony publicznych kościołów. W rynku i ulicach, któremi kondukt przechodził, świecił się gaz w latarniach.

Od bramy cmentarnej do grobu nieśli trumnę członkowie Rady miejskiej. Po odmówieniu modlitw kościelnych i odśpiewaniu przez amatorów „Salve Regina" i „Requiem", przemówił prorektor dr. Zoll. W imieniu młodzieży akademickiej żegnał zmarłego p. Smoliński, słuchacz medycyny, podnosząc zasługi śp. Dietla, dla młodzieży uniwersyteckiej, której był zawsze wiernym przyjacielem, a wyrażał to słowem i czynem, pamiętając także o jej materjalnym stanie.

— **Róg górników wielickich.** Wiadomo że Maurycy Pick, który ów róg nabył od Karola Leo za 300 zł., a potem za pośrednictwem Józefa Placha sprzedał go Rothschildowi za 2400 złr, został początkowo uwolniony od zaskarżenia, lecz najwyższy trybunał na zażalenie nieważności przez prokuratora wniesione, zniósł to uwalniające orzeczenie, i nową rozprawę z Pickiem przeprowadzić kazał. Rozprawa ta odbyła się przed kilku dniami w sądzie dla miasta Wiednia.

Pick oskarżony o przestępstwo nabywania podejrzanych rzeczy (§ 477 k. k.) opowiada, że Leo przybył do niego i zapytał, czyby od niego nie kupił [illegible] 300 zł., [illegible] Placha [illegible] 800 zł. [illegible] Rothschild. Pick twierdzi, iż nie wiedział o [illegible] prawdziwy [illegible].

Zeznania świadków i znawców były dla Picka niepomyślne, twierdzili bowiem, że róg jest znakomitem dziełem, jego autentyczność nie mogła podlegać żadnej wątpliwości, zwłaszcza że Pick znawcą jest jako, który znawca starożytności; dalej oświadczyli świadkowie, że wobec okoliczności w jakich to kupno przyszło do skutku, trzeba je uważać za podejrzane.

Obwiniony przedstawił kilku świadków mają-cych odwodnić, że Pick, kupując róg był rzeczywiście tego przekonania, że to jest tylko imitacja. Sąd zgodził się na przesłuchanie świadków, i rozprawę odroczono.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogłoszenie. Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. podaje do wiadomości powszechnej, iż podobnie jak w roku zeszłym pośredniczyć będzie w sprowadzeniu oryginalnego nasienia lnu inflanckiego z Rygi i Parnawy — a to:

1. dla plantatorów większych za złożeniem 25 zł. w. a. od beczki, mieszczącej w sobie korzec miary rzeczywistej,
2. dla plantatorów mniejszych po 50 c. od garnca.

Chcący korzystać z tego pośrednictwa, winni nadesłać dotyczące zamówienia *franco* do Komitetu Towarzystwa, z dokładnem oznaczeniem gatunku nasienia (czy rygskie, czy parnawskie?), nie mniej adresu swego, ostatniej stacji kolei żelaznej i z dołączeniem wyż wyrażonej kwoty, od każdego garnca, lub od każdej beczki, do 10. lutego 1878 r. najdalej.

Zamówienia bez pieniędzy nie przyjmują się. Ostateczny obrachunek, a ewentualnie zwrot lub dopłata, (która na każdy wypadek może być tylko nieznaczną) nastąpi dopiero przy przesyłce nasienia.

Lwów dnia 18. stycznia. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *parities* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 10·25 do 10·50 zł., biała od 10·25 do 10·50 zł., żółta od 9·25 do 9·75 zł. jesienna — — do — — zł. Żyto od 6 — do 6·50 zł., średnie — — do — — zł. Jęczmień browar. od 6·25 do 6·50 zł., pastewny od 5·50 do 6 — zł. Owies od 5·60 do 6 — zł. Groch do gotowania od 8 — do 9 — zł., pastewny od 6 — do 6·50 zł. Wyka od 4·75 do 5 — zł. Bób od 8 — do 9 — zł. Kukurudza stara od 5·75 do 6 — zł., nowa od 5·50 do 5·75 zł. Rzepak zim. od 15·50 do 16 — zł. Rzepak letni od 13·50 do 14 — zł. Lnianka od 10 — do 12·10 zł. Nasienie lniane od 12 — do 12·50 zł. Nasienie konopne od 8·50 do 9 — zł. Koniczyna od 45 do 50 — zł. Kminek od 44 — do 47 — zł. Anyż — — do — — zł. Anyż płaski od 34 — do 37 — zł.

Spirytus za 10·000 litrów procent: Gotowy od — — do 28·80 zł. W terminach miesiąca: — zł. Usposobienie: —

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

¹) Mdłe. — ²) — ³) —

Waluta: mark 58 ¹/₂; rubel 1.22 ¹/₂; napoleondor 9.47 ¹/₂.

Telegramy innych pism.

Berlin d. 20. stycznia. Z oświadczeń tutejszego moskiewskiego posła wynika niewątpliwie, że moskiewskie warunki pokoju wymagają koniecznie otwarcia Dardanelów dla wojennych flot wszystkich państw, i że pewne ograniczenia nastąpią tylko co do portu w Konstantynopolu. W Armenii żądają Moskale ustąpienia Karsu, Ardahanu, Batumu i Erzerumu, w Europie zaś [illegible] prowincji aż do Adrjanopola, na czas, dopóki [illegible] nie zostaną w gotówce [illegible]. (*S. u. F. Corr.*)

Berlin d. 20. stycznia. *Montagsblatt* donosi, że układy pokojowe przyjdą do skutku bez opozycji Anglii i Austrji. Moskwa zaproponowała, aby europejskie kwestje, a mianowicie otwarcie Dardanelów, rozstrzygnięte zostały przez konferencję europejską. [illegible] (*S. u. F.*)

Londyn d. 20. stycznia. Donoszą z Konstantynopola, [illegible] (*S. u. M. Z.*)

Wiedeń d. 20. stycznia. Najlepsze źródła donoszą, że austrjackie wojska niezadługo zajmą Bośnię i Hercegowinę; [illegible] (*Tagblatt.*)

Konstantynopol d. 20. stycznia. Słychać na pewne, iż w razie, gdyby rokowania o pokój okazały się bezskutecznemi, to sułtan, cały dwór, wszystkie ministerstwa, banki i wyższe urzędy, przeniosą się do Azji, a mianowicie do Brussy. Wszystkie przygotowania do tego poczyniono potajemnie. (*Tgblt.*)

Cetynie d. 20. stycznia. Wojewoda Bożydar Petrowicz donosi: Dnia 17. bm. zdobyli nasi ostatnie tureckie szańce w Dulcigno. Wzięli do niewoli cały tabor nizamów i ich dowódcę. [illegible] (*Pr.*)

Konstantynopol d. 20. stycznia. [illegible]

Paryż d. 20. stycznia. [illegible] (*S. u. M. Z.*)

Paryż d. 20. stycznia. Prywatne doniesienia mówią, że opuszczenie Adrjanopola sprawiło w Londynie wielkie wrażenie.

Defense Nationale donosi, [illegible] (*N. Pr.*)

Paryż d. 20. stycznia. Moskale nim oznajmią swoje warunki pokoju, zajmą poprzednio forteca naddunajskie.

Żądanie opuszczenia Adrjanopola było podstępne, [illegible] (*Bien public.*)

Paryż d. 20. stycznia. Layard telegrafował do Derby'ego, [illegible]

Paryż d. 20. stycznia. [illegible] (*Constitutionnel.*)

Ateny d. 19. Wielkie oburzenie na Trikupisa, który dotąd wstrzymywał się od udziału w moskiewsko-tureckiej wojnie, i spowodował przeto [illegible] bowiem interesa Grecji przy układach pokojowych będą zupełnie pominięte. (*S. u. M. Z.*)

Konstantynopol d. 19. stycznia. Angielski rząd stara się z wielką usilnością o pozwolenie Porty na przejście angielskiej floty przez Dardanelle, a względnie i na zajęcie Gallipoli i Konstantynopola przez wojska angielskie. Porta jednakże odmawia tego pozwolenia i oświadczyła Layardowi, że nawet w skrajnej ostateczności nie przyjmie ofiarowanej sobie pomocy Anglii, i sama do ostatniej kropli krwi bronić się będzie. (*S. u. F.*)

Rzym d. 20. stycznia. Wczoraj była wspaniała manifestacja przed Kwirynałem. Król, królowa, następca tronu, arcyksiążę Rajner i cesarzewicz niemiecki okazali się na balkonie. Cesarzewicz niemiecki wziął na ręce księcia Neapolu, uścisnął go i ludowi pokazał.

Kardynał-wikary podziękował królowi za 50.000 franków, darowanych parafiom rzymskim. (*Tagblatt.*)

Konstantynopol d. 20. stycznia. O warunkach pokoju zawiadomionym będzie parlament jako o rzeczy dokonanej, gdyż rząd nie chce żadnej nad niemi dyskusji. (*Tagblatt.*)

Belgrad d. 20. stycznia. Rezerwy odchodzą codziennie do Starej Serbii, będą one pełniły służbę garnizonową, a milicje pierwszej i drugiej klasy będą dalej operować. Turcy mieli znowu odebrać i silnie obsadzić Kurszumlie. Dzisiaj odmaszerowali ochotnicy i artylerja. Pułkownik Oreszkowicz wyszedł z Kumanowa do Pryzrendu i wysłał oddział w celu zajęcia przesmyku Kacanik. Koło Banialuki krążą powstańcy. Do korpusu jaworskiego wysłano w posiłku dwie brygady; korpus ten operować będzie przeciw Nowemu Bazarowi. (*Tagblatt.*)

Warna d. 19. stycznia. Z pewnego źródła donoszą, iż jenerał Zimmermann zarekwirował 2.000 arbów. Bombardowanie Ruszczuku nie ustaje. Pod Razgradem zaczęły się bratać moskiewskie i tureckie wojska. Z Silistrji nic nowego. Pogoda przepyszna. (*N. Presse.*)

Paryż d. 21. stycznia. Donoszą z Wiednia, że Austrja zgadza się na to, aby Moskwa przyjęła na siebie wykonanie postanowień konferencyjnych konstantynopolitańskich; zarazem jednakże oświadczyła Austrja, iż umowa stron wojujących, nie będzie jej obowiązywać w kwestjach obchodzących mocarstwa. Na przedstawienia austrjackie nie nadeszła z Konstantynopola żadna jeszcze odpowiedź. (*Temps.*)

Bukareszt d. 19. stycznia. Jenerał Jan Ghika wyjechał wczoraj w nadzwyczajnej misji do Petersburga. Moskwa kategorycznie zażądała ustąpienia sobie Besarabii rumuńskiej. W kołach rządowych wielkie oburzenie. Bratianu pierwej ustąpi, aniżeli układ taki podpisze. Do księcia powołano Mamolaka Costaki i Demetriusza Sturdzę, znanych przeciwników moskiewskiej polityki. Do rokowań o zawieszenie broni i o pokój w Kazanłyku, nie powołano osobnego przedstawiciela Rumunii. Pułkownik Herkules Arion odjechał przedwczoraj do moskiewskiej głównej kwatery; powołanym on został na miejsce pułkownika Glergila dotychczasowego wojskowego rumuńskiego attaché przy moskiewskiej głównej kwaterze, i nie otrzymał żadnej innej misji. (*N. Presse.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Niemałej wrzawy temi dniami narobiła wiadomość, że we Wiedniu odbyła się pod przewodnictwem cesarza narada ministerjalna, w której także uczestniczył hr. Andrassy i najwyżsi dygnitarze wojskowi. *Pester Lloyd* zaprzecza temu i oświadcza, że odbyła się tylko zwyczajna miesięczna narada wojskowa.

D. 18. b. m. zasłabł nagle a mocno arcyks. Albrecht na pokojach cesarza. Attak ten jednak wkrótce przeminął.

Przed paru dniami telegram paryski przyniósł nam wiadomość, że Izba wersalska unieważniła wybór deputowanego Laroche Foucauld-Bisaccia. Oburzona prawica za tak drakoniczne postąpienie republikanów z jednym z jej przywódców, zwołała nazajutrz wszystkie frakcje monarchiczne na zgromadzenie, na którem miano uchwalić środki przeciw nadużywaniu przez lewicę przewagi jej w Izbie. Dzienniki paryskie doniosły nam o tem zgromadzeniu, dodały jednak, iż nic zgoła nie wiedzą, jaką powzięto uchwałę, domyślają się wszakże, iż prawica senatu żeby się zemścić na Izbie, postara się o to, aby odpalonego Larochefoucauld-Bisaccia obrać na opróżnione miejsce dożywotniego senatora. Tymczasem dzisiejszy telegram wersalski odsłania nam tajemnicę powziętej na owem zgromadzeniu przez monarchistów uchwały. Admirał Touchard na poniedziałkowem posiedzeniu Izby wystąpił w imieniu prawicy z żądaniem, aby na przyszłość do unieważnienia wyboru, potrzeba było większości dwóch trzecich głosów. Dziwne zaiste żądania monarchistów. Ażaliż mogli oni przypuszczać, że republikanie dla pięknych ich oczu uwiją sami na siebie bicz? Prawdopodobnie nie; więc może tym sposobem chcieli tylko założyć protest przeciw możebnym nadużyciom republikanów? Bądźcobądź, wniosek Toucharda upadł, a przeciwstawiony wniosek Gambetty przyjęty został znaczną większością.

Rozprzęga się ścisły i przyjacielski sojusz Moskwy z Rumunią. Przewidywane przez wielu żądanie Moskwy, aby jej odstąpiono odłączony od niej kawał Bessarabii w 1856 r., stało się teraz podobno faktem. W Bukareszcie wywołało to wielki popłoch. Ghika wysłany został w nadzwyczajnej misji do Petersburga; do księcia powołany został Costaki i Sturdza, obaj znani przeciwnicy Moskwy; Bratiano zapowiedział, że raczej poda się do dymisji, niż zgodzi się na takie ustępstwo na rzecz Moskwy. Słowem popłoch w całem tego słowa znaczeniu. A przecież jest on wcale nieusprawiedliwiony. Rumunia powinna była wiedzieć to, o czem wiedział świat cały, iż Moskwa dopóty nie spocznie, dopóki ostatnich śladów nie zatrze traktatu paryskiego. Zawierając więc z Moskwą konwencję 16. kwietnia z. r. albo powinna jej była naprzód wytargować odpowiednią kompensatę za tę część Bessarabii, albo też powinna była odpowiednio się zastrzedz przeciw ewentualnej pretensji Moskwy do tego kawałka ziemi. Ale widocznie tajemne paragrafy, dodane do znanych nam 5 punktów konwencji z 16. kwietnia 1877 r., były tak niedołężnie przez Rumunów a zręcznie przez Moskali ułożone, iż nietylko nieomówioną została kwestja Bessarabii, ale nawet nieokreślony pozostał udział Rumunii przy zawarciu pokoju. Dowiadujemy się bowiem, że szumnie przez *Romanula* zapowiadany wyjazd pełnomocnika Rumunii do głównej kwatery moskiewskiej w celu wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych, dotąd nie przyszedł do skutku, wprost dlatego, iż Moskale go dotąd nie powołali.

Biuro korespondencyjne, przysyłając nam telegraficzne wyciągi z mów Beaconsfielda i Salisburyego, tak zatuszowało wszystko co było jaskrawem, wyrazistem, co świadczyło o energicznej akcji, jakiej się podjąć Anglia zamierza, że trzeba było wielkiej przezorności i wprawy dziennikarskiej, aby się nie dać omamić i w błąd wprowadzić. Ustrzegliśmy się jednak tego szczęśliwie, a dzisiaj gdy dzienniki angielskie przyniosły nam w całej osnowie mowy tych dwóch mężów stanu Anglii, nietylko znajdujemy w nich potwierdzenie naszych wniosków, ale nawet przychodzimy do przekonania, że zapewnienie Beaconsfielda, iż „Anglia nie jest odsobniona" ma więcej podstawy niż przypuszczaliśmy zrazu. Co więcej, gdyby nie obawa, iż posądzić nas mogą o zbytni optymizm, bylibyśmy nawet gotowi przypuścić, iż rokowania Anglii z Francją postąpiły dość daleko, i że jeżeli jeszcze ostatecznie podpisane nie zostały, to jedynie dla tego, że niewiadome są warunki jakie Moskwa postawi. Posłuchajmy bowiem, co powiedział Beaconsfield:

„Pozwólcież mi się zapytać, które mocarstwo zapewniło w teraźniejszej chwili początek nadziei pokoju? Oto Anglia. Niemcy, trwożliwa (*anxions*) Austrja, ekonomizująca swojemi środkami Francja i inne mocarstwa odmówiły wdania się, ale uczyniła to izolowana Anglia, i skoro to się stało — rokowania trudne ale prawdopodobnie skuteczne zaczęły się. Z europejskiego koncertu Turcja ustąpiła w skutek swojego upornego i bezwzględnego odrzucenia uchwał konferencyjnych, a Moskwa, która była obowiązaną, przed rozpoczęciem akcji zasięgnąć rady u podpisanych na traktacie paryzkim, jest izolowaną; nie Anglia. Oskarżenia podobne wynikają tylko z niewiadomości i bezmyślności. Dwa są rodzaje izolowania. Jedno jest skutkiem słabości, drugie opiera się na ufności w siły, na gotowości do czynu energicznego, na obfitych zasobach, a przedewszystkiem na zapale do wielkiej sprawy. Takiego izolowania mieliśmy przykład na początku b. stulecia, i może się ono teraz powtórzyć, skoro jedno mocarstwo zagraża powszechnej swobodzie i niepodległości."

Za tem Beaconsfield stawia jako ewentualność możebną, iż tak jak na początku bieżącego stulecia Anglia poruszyła całą Europę przeciw zaborczym zapędom Napoleona I., tak teraz „w zapale do wielkiej sprawy" poruszyć ją zdoła przeciw Moskwie. A nadziei takiej premier angielski nie byłby wypowiadał, gdyby nie miał na czem jej oprzeć. Ze zaś ją ma, przekonywa nas o tem następujący ustęp z mowy Salisbury'ego, uzupełniający słowa Beaconsfielda:

„Co się tyczy rzekomej niezgody w gabinecie i odosobnieniu Anglii, to muszę powtórzyć słowo lorda Beaconsfielda, że „Anglia nigdy nie była odosobnioną, i teraz nie jest odosobnioną." Twierdzenia tego nie mogę poprzeć szczegółami, gdyż każde słowo, które tu wymawiam, jest słyszane w Europie, a ministrowie wiedzą, że wypada im raczej narazić się na zarzuty przeciwników politycznych, niż powiedzieć jedno słowo, któreby zaszkodziło dobru publicznemu."

Z ustępu tego widocznie się okazuje, że rokowania w celu ułożenia koalicji się toczą i że są na pomyślnej drodze. Ułożenie zaś ich w formę traktatu odłożono do czasu ogłoszenia warunków moskiewskich.

Petersburg dnia 22. stycznia. Urzędownie donoszą z Kazanłyku dnia 20. b. m.: Jenerał Skobielew II. obsadził Semenli, Tronowo, Geterli, Hermanli i Mustafa baszę. Część wojsk tureckich odpartych od Filipopola pojawiła się dnia 18. b. m. koło Chaskiöj (przy kolei na przestrzeni pomiędzy Filipopolem a Adrjanopolem). W Adrjanopolu panika, gubernator i wojsko uciekło, wysadziwszy w powietrze magazyny prochu i amunicji. Z Adrjanopola stawiło się 5 osób różnej narodowości u jen. Strukowa w Mustafa baszy, i prosiło go, aby pospieszył do Adrjanopola i zrobił porządek.

Wersal d. 21. stycznia. Posiedzenie Izby posłów. Admirał Touchard wnosi w imieniu prawicy, aby na przyszłość do unieważnienia wyboru potrzebną była większość dwóch trzecich, i żąda, aby ten wniosek uznano za naglący. Gambetta oświadcza się przeciw nagłości, i uderzając namiętnie na mniejszość, żąda postawienia kwestji wstępnej. Cassagnac odpowiada na te wycieczki. Posiedzenie było burzliwe. Cuneo (bonapartysta) był dwakroć przywoływany do porządku. Wniosek Gambetty, postawienia kwestji wstępnej, został 312 głosami przeciw 186 przyjęty.

Konstantynopol dnia 21. stycznia. Dziennik „Turquie" wzywa Portę, aby, chociażby z wielkiemi ofiarami, pokój zawarła, nieuwzględniając interesów reszty mocarstw.

Tyflis d. 21. stycznia. Moskale posunęli się d. 13. bm. z Ardanuszt ku Artwinowi (w Armenii), i wzięli szturmem silnie obwarowane wyżyny koło Gorchotanu. Straty Turków znaczne. Moskale stracili 10 zabitych, 11 rannych.

Konstantynopol dnia 21. stycznia. „Corr. Havas" donosi: Izzet bej, wiozący instrukcje dla delegatów tureckich, ma dzisiaj stanąć w głównej kwaterze moskiewskiej. Sulejman basza miał się ze swoją armią cofnąć na stoki gór Rhodope, pomiędzy Filipopolem a Dramą. Administracja wilajetu adrjanopolskiego przesiedliła się do Cuchorlu.

Londyn 21. stycznia. Izba gmin po krótkiej rozprawie uchwaliła wniesiony projekt adresu. Dillwyn zapytał, czy królowa pisała do cara i czy wezwała go do zastanowienia kroków nieprzyjacielskich. Minister Northcote odrzekł, że na pytania te nie może dać odpowiedzi, ponieważ nie były przedtem zapowiedziane. Rząd wkrótce otrzyma dokładną wiadomość o warunkach pokojowych. Niewłaściwą jest rzeczą wdawać się w rozprawy nad hipotezami. Rząd niechce wydawać się dwuznacznym, ale ostrożność jest konieczna.

Londyn dnia 22. stycznia. Igła Kleopatry (obelisk) przybyła tu wczoraj.

Petersburg d. 22. stycznia. Długi urzędowy telegram z Kazanłyku d. 19. bm. donosi o dalszych ruchach i walkach jen. Hurki od 15. do 18. bm. Turków wparto definitywnie w góry Despotodagh poza Jenikiej i Laskowo. Stracili oni 49 dział i 4000 zabitych. Dotychczas wzięto 3000 jeńca. Wojska Hurki posuwają się wszędzie naprzód.

Przyjechali dnia 22. stycznia 1878.

HOTEL LANGA: D. Rappaport z Gleiwitz. J. Rappaport z Kijowa. W. Drezdzikowski z Krakowa.

HOTEL ANGIELSKI: A. Bielski z Chyrowa. J. Jordan z Olszanicy. J. Jordan z Straszewic. K. Jordan z Kuńkowic. St. Irsay z Wolicy. W. Mierzeński z Baryłowa. B. Skibniewski z Balic. J. Grossmann z Tarnopola.

HOTEL KRAKOWSKI: W. Buchowiecki z Poluchowa. W. Soroczyński z Choronowa. St. Toczyski z Dobrowca.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Czaplicki z Moskwy. Dr. W. Jaroszyński z Wiednia. E. Pick z Pragi.

Lwów, z Izby handlowej, 22. stycznia.

I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.) złr. w. a.

Kolej gal. Karola Ludwika	245	—	247	50
„ Lwow.-Czern. Jassy	120	50	122	50
Banku hip. gal. po 200 złr.	240	—	243	—
„ kred. gal. po 200 złr.	214	—	218	—
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84	35	85	15
„ „ „ 4 pr. w. a.	78	50	79	25
„ „ „ 5 pr. okres.	84	35	85	15
Banku hip. gal. 6 pr.	89	50	90	30
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93	50	95	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90	25	91	30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	—	—	—	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	86	—	86	85
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89	25	90	50
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	21	25	22	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	43	5	54
Dukat cesarski	5	47	5	57
Napoleondor	9	40	9	50
Półimperjał rosyjski	9	50	9	70
Rubel rosyjski srebrny	1	77	1	87
Rubel rosyjski papierowy	1	23	1	25
100 Marek niemieckich	58	—	59	—
Srebro	102	75	104	50
Kupony w srebrze	102	50	104	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ
WIEDEŃ 21. stycznia 1878.
godzina 2. minut 16. południu.

Losy kredytowe	160.60.	Węgier. kred.	209.—
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	95.—
Unionsbank	66.—.	Kolej Kar. Lud.	246.50
Nordbahn	198.—.	Kolej Połudn.	81.—
Kolej Alföld.	114.—.	Kolej Elżbiety	164.50
Kolej Lw.-czer.	121.50.	Węg. Nordostb.	111.50
Rudolfsbahn	117.50.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	67.—.	Galic. indemniz.	86.50
Losy z r. 1864	137.—.	Kolej Siedmiog.	105.50
Verkehrsbank	98.75.	Losy tureckie	14.25
Węg. galic. kolej	94.—.	Kolej Państw.	255.50
Bankverein	73.—.	Losy węgier.	77.50
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	58.45
Rosyjski rubel papier.	1.23.	Usposobienie:	

Wiedeń d. 22. stycznia.
godzina 10. minut 53 przed południem.

Akcje kred.	224.75.	Anglo-austr.	97.25
Kolej Kar. Lud.	245.25	Kolej połud.	80.50
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9 45—

Usposobienie mdłe.

Berlin d. 21. stycznia. Russ. Bankn. 213.25. Credit. Act. 389 50. Lombarden 138.—. Galizier 105.— Staatsbahn —.—. Rumänier 24.25. Oesterr.-Banknoten 171.30. Usposobienie silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

		Kupuje.	Sprzedaje.
5%	Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 50	85 —
4%	Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	78 50	79 25

Lwów d. 22. stycznia 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przedpołudniem (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 9 m. 8 wieczór (pociąg nr. 2).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 8: wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 26 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 56 popołudniu (pociąg mięszany

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Do dzisiejszego numeru dołącza się ostatni ark. dodatku *Gazety Narodowej*, zawierający krytykę dr. Artura Wiktora, dzieła dr. Kasparka: „Prawo polityczne ogólne."

!! Na karnawał !!

r. 1878

najnowsze TAŃCE

FABIANA TYMOLSKIEGO

„Szopki“ Mazury . . . 60 ct.
„Chałupeczka niska“ Kadryle 70 „
„Wstęga Wisły“ Krakowiaki 64 „
„Bidu sobi kupyła“ Dumka i Kołomyjki . . . 64 „
„Milionerka“ Polka francuska 45 „
„Czy mogę prosić?“ Walce 90 „

Dostać można we wszystkich księgarniach i u kompozytora ul. Sykstuska Nr. 13. II. piętro. 1373 2–6

Na dokładny adres uskuteczni się przesyłkę na prowincję nie licząc wcale za opakowanie, w miejscu zaś dorecza się do domów bezpłatnie.

Ważne

dla sędziów, adwokatów, notarjuszów, urzędów rządowych i autonomicznych!

W pierwszych numerach tygodnika wychodzącego we Lwowie p. t.:

„Przegląd sadowy i administracyjny“

mieści się między innemi bardzo zajmująca rozprawa profesora **Dr. Leonarda Piętaka**

O skutkach cywilnych ustaw lipcowych (o lichwie i pijaństwie.)

Cena pisma we Lwowie kwart. złr. 1.50.
„ „ po za Lwowem „ „ 1 75

Kto złoży prenumeratę na cały rok najdalej do końca stycznia b. r. otrzyma jako **bezpłatną premię** książkę objętości 8–9 arkuszy druku p. t.:

Zbiór ustaw policji ogniowej i budowniczej,

która w handlu kosztować będzie najmniej 1 złr. 1364 4–6

Ważne dla właścicieli

dóbr ziemskich!

Wszelkie pomiary, parcelacje gruntów i lasów, uskutecznia pod umiarkowanemi warunkami, w zawodzie tym doświadczony mierniczy. Adres poda Administracja „Gazety Narodowej“. 1430 1–3

Ekonom,

26 lat mający, posiadający język polski, obznajomiony najdokładniej z gospodarstwem rolnem i gorzelnictwem, który od 8 lat czynnym jest przy wielkiem gospodarstwie, opatrzony najlepszemi świadectwami, poszukuje trwałej posady jako zarządca, inspektor lub rachmistrz w większych dobrach. Łaskawe oferty pod **J. K. 9091** do **Rudolf Mosse** w Berlinie. *S. W.* 1172 1–1

Ordery kotylionowe

w największym wyborze,

po cenach najtańszych

poleca 1426 3–3

A. JONAS

przy ulicy Krakowskiej pod liczbą 5, obok traktjerni „pod Gruszką.“

Sirop du Dr. FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlem nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 1017 1–12

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha

---

L. 1188.

Ogłoszenie.

Wydział Rady powiatowej brzeżańskiej podaje do wiadomości, że wedle §. 30. ust. o Repr. pow. złożono dnia 17. stycznia 1878 budżet na rok 1878 tej Rady w kancelarji Wydziału powiatowego do przejrzenia przez opodatkowanych powiatu. 1455 1–1

Brzeżany d. 17. stycznia 1878.

Prezes:
Władysław br. Czechowicz.

BIURO

wywiadowcze i ogłoszeń

J. Polińskiego

we Lwowie
ul. Karola Ludwika l. 7.

poleca

Oficjalistów gospodarczych, Nauczycieli, guwernantki i służby wszelkiego rodzaju,

Obecnie polecić może kilku bardzo porządnych i praktycznych

Ekonomów
Subjekta do handlu
Magistra farmacji
Kucharzy kilku dobrych i ogrodników.

Wszelkie zamówienia w zakres Biura wywiadowczego wchodzące, załatwia najpunktualniej i o ile być może odwrotną pocztą.

Poszukuję zamiany

na posadę pomocnika aptekarskiego w kraju lub zagranicą. 1431 1–3

Władysław Dąbrowski,
magister farmacji w Suczawie.

Do wynajęcia

Pięć pokoi

kuchnia, stajnch i piwnica na 1. piętrze przy ulicy Sobieskiego l. 3 1344 (9–?)

TOALETY BALOWE

wykonuje

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

Józefiny Dąbrowskiej,

przy ulicy Halickiej l. 13, Iszo piętro.

Na żądanie uskuteczniają się kotowe suknie balowe z własnej materji po cenach bardzo przystępnych.

1420 **Zakaucjonowany** 3–3

Ekspedytor pocztowy

poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość pod adresem: **Jakonowicz, Niżniów**.

Z pewnego handlu korzennego w Krakowie znikł przed dwoma miesiącami chłopak **Józef Howarth** w wieku lat 14, silnie zbudowany, wzrostu średniego, włosów ciemnych, z niewiadomej przyczyny. Stroskana matka uprasza o łaskawe uwiadomienie o jego pobycie pod adresem: **M. H.** ulica Wałowa nr. 13, II. piętro. 1422 1–1

Michał Szyszkowski

doktor wszech nauk lekarskich,

po kilkoletniej praktyce szpitalnej w kraju i zagranicznej, osiadł jako nadworny lekarz J. O. książąt Sapiehów i ordynarjusz szpitalika w Krasiczynie. Ordynuje od godziny 3ej do 4-j popołudniu; dla biednych bezpłatnie. 4177 4–15

Sanki i faeton

piękne, suknem wybite do **sprzedania.** Bliższą wiadomość udzieli

Główny skład nasion

Teofila Łuckiego

we Lwowie,

plac Halicki l. 15, w gmachu Banku hipotecznego. 1411 4–4

SUKNIE BALOWE

wykonuję w mym magazynie w najnowszym guście; również przyjmuję jak dawniej suknie materjalne do ubierania i polecam do tychże gazy, tarl. tany, crepe lisse w najnowszych kolorach, jako i wolanty, chustki, rotondy, fichus Marie Antoinette koronkowe. 1384 4–?

Zamówienia zamiejscowe wykonuję w 24 godzinach; (na miarę proszę o przysłanie stanika i długości sukni z przodu)

R. Wakarecy.

Lwów, Halicka ulica 16.

Tylko 16.000 złr.

potrzeba aby nabyć **kamienicę** dwupiętrową w połączeniu z jednopiętrową, pod bardzo korzystnemi warunkami. Bliższa wiadomość u Jana Smutnego, ulica Łyczakowska Nr. 13. 1454 1–4

Skład naszych

Perkali białych

w rozmaitych gatunkach jakoto Szyrtyngów, Szyfonów, Kretonów, Domestików itp. polecamy

w KRAKOWIE u Wgo HENRYKA SCHWARZA

Ceny fabryczne stałe, **począwszy od 20½ c. za metr,**

Braunau (w Czechach) 8. stycznia 1878

1395 3–3 **Bracia Etrich**, fabrykanci.



Odszczególniony medalem zasługi na zeszło rocznej wystawie krajowej rolniczo-przemysłowej we Lwowie.

Skład obuwia damskiego SZYMONA AMAŁOWICZA



znajduje się 1423 2–4

przy ul. Halickiej l. 21., obok księgarni p. K. Wilda.

Jak dotąd tak i nadal podpisany usilnie starać się będzie służyć Szanownej P. T. Publiczności obuwiem najkształtniejszem i najwyborniejszem, oraz trwałem nieustępującem w niczem wyrobom zagranicznym. Ceny są zawsze umiarkowane. Pracownia pozostaje i nadal w kamienicy Arcybiskupiej, Rynek l. 9.

PŁÓTNO amerykańskie

najlepsze na **męzkie kalesony,** sztuka na 10 par **7 zł. 50 ct.** para gotowych kalesonów 1 zł. 25 c. poleca pod gwarancją

handel towarów płóciennych 3719 7–?

Kowalski i Mayer, Lwów rynek l. 26.

Proszę nie przeoczyć!

Wielkiemi ofiarami udało mi się nabyć wielki nakład nadzwyczajnie i pysznie wykonanych dwóch kopii obrazów (dzieł sztuki) olejno drukowych pierwszych mistrzów:

1. Entsprungen)
2. Gefangen) pendant, format 55×45.

z którego to powodu mogę takowe tanio odprzedawać. Zaniecham wszelkich dalszych zaleceń, gdyż dokładność w wykonaniu sama za sobą przemawia. W moim lokalu jest kilka obrazów wystawionych do oglądania.

Oba te mistrzowskie obrazy olejno drukowe, najpyszniej wykonane wysyłam na żądanie, zupełnie gotowe do zawieszenia w szerokich pysznych ramach złoconych 12 cent. szerokich, mogące być ozdobą każdego salonu, jak długo zapas wystarczy, po następujących cenach:

„Entsprungen“ za nadesłaniem 1 zł. 50 c. Takowy w ramach złoconych 12 cent. szer. ozdobionych arabeskami. Wielkość 70|60 cent. 3 zł. 75 ct.

„Gefangen“ za nadesłaniem zł. 1.50. Takowy w złoconych ramach, arabeskami ozdobionych 12 cent. szerokich po 3 zł. 75 ct.

Obydwa obrazy razem bez ram zł 2.40, z ramami zł. 6.80.

Należytość za przekazem. 1109 1–3

Wartość tych dzieł sztuki jest pięciokrotna.

Adres: Gemälde-Ausverkauf

ED. WITTE, we Wiedniu, Stadt, Kärntnerstrasse 59.

Dla cierpiących na płuca!



Znany powszechnie od 30 lat i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

Styryjski sok ziołowy

zawsze w świeżym stanie **po cenie 88 ct** za flaszkę.

Przeciw cierpieniom nerwowym lub osłabieniu.

J. Engelhofera

Esencja muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym w twarzy i stawach, przeciw zawrotowi głowy i bolu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a szczególnie przeciw *osłabieniu organów płciowych i* wskutek z tego spowodowanej *impotencji.* Cena 1 zł.

Przeciw suchotom i duszności!



Zachwalony przez sta świadectw i polecony syrop z podfosforanu wapna, *szczególnie do polecenia słabowitym* lub rachitycznym dzieciom jako przyczyniający się do *wzmocnienia kości.*

Cena flaszki 1 zł.

1011 6–12

Dla cierpiących na bole zębów!

STOMATICON, Woda do ust,

przez **dr. Brunn, dentysty we Wiedniu.**

Wyborna i wypróbowana woda do ust, służy do utrzymania i wzmocnienia dziąseł; przeciw cuchnącemu oddechowi jakoteż przeciw próchnieniu zębów.

Cena flakoniku 88 ct.



Likier ten przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawienia, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu, przy wycieczkach i w po– Cena flakoniku 52 ct.

SKŁADY we **Lwowie** w aptekach Z. Ruckera, J. Piepesa, J. Beisera, Piotra Mikolascha i w handlu E. Marszałkiewicza.

W Białej Józ. Knaus, w **Bochni** P. Niedzielski, w **Buczaczu** D. Neumann, w **Czerniowcach** J. Golichowski, apt., w **Drohobyczu** apt. L. Dobrzaniecki, w **Kołomyji** Stenzel apt., w **Krakowie** J. Tranczyński apt., W. Ridyka, apt., K. Wiśniewski, apt., J. Jahn, Wilh. Fenz, w **Komarnie** A. Emperla spadkob., w **Radymnie** M. Śmiechowski apt., w **Rzeszowie** F. Schaitter, w **Sadagórze** D. Rubinowicz apt., w **Stryju** Jul. Zgórski apt. i J. Sielecki, apt., w **Stanisławowie** Ferd. Stecher. w **Tarnopolu** Walt. Stachiewicz, w **Tarnowie** J. Jahn i W. T. A. Wielogórski, w **Tłumaczu** Seidmann i Krauthammer, w **Zaleszczykach** spadk. Kodrębskiego.

Jedynie Międlickiego

Medyczne mydło żywiczne

używane bywa na podstawie orzeczeń pierwszych powag lekarskich w kraju z niezawodnym skutkiem przeciw

chorobom skórnym

wszelkiego rodzaju,

szczególniej przeciw wysypkom, świerzbowi, liszajom, parchom, łupieżowi na głowie i brodzie, przeciw plamom wątrobianym, odmrożeniu, jakoteż przeciw wszelkim zewnętrznym chorobom głowy u dzieci i t. p. i t. p.

Cena kawałka mydła z opisem używania **35 ct.**

Międlickiego mydło smołowe zawiera 40% zgęszczonej smoły drzewnej, umyślnie na ten cel wyrabianej.

Celem uchronienia się od omamień, szczególnie zagranicznych, główny skład dla Lwowa i Galicji w aptece **J. Beisera** i w aptece w Bóbrce, gdzie się także zamówienia hurtowne i częściowe przyjmują. 1323 11–12

---

200 złr.

nagrody za wystaranie się pewnej posady

leśniczego lub kontrolora

lasów w Galicji. Bliższe szczegóły pod adresem: **S. S.** poste restante Sokołów per Rzeszów. 1451 1 3

Flance chmielu

(sadzonki, korzonki)

Wysyłka flanców chmielu, przez międzynarodową wystawę chmielu w Würzburgu r. 1877 nagrodą odznaczonych, najlepszego zateckiego chmielu ogrodowego, rozpoczyna się z d. 24 kwietnia. Producenci otrzymają na żądanie broszurę o uprawie chmielu podług sposobu zateckiego.

Posiadam zadawalniające listy ze wszystkich krajów kontynentu.

Pan **S. Mikucki w Krakowie,** Rynek nr. 28, przyjmuje zlecenia i udziela najchętniej bliższych szczegółów.

Heinrich Melzer,

Agent für Saazer Hopfen und Fechser, w Saaz, Czechy.

1171 1–10

Osłabienie

jako to: żołądka, nerwów, organów płucowych itp. leczy najspieszniej i najpewniej Dr. **Bell** sławny **preparat.** Takowy powiększa trawienie w wysokim stopniu, polepsza soki i krew, i wywiera się dobroczynną i wzmacniającą skuteczność na cały ustrój nerwowy w sposób zadziwiający. Cena pudełka 1 zł. 70 ct, flakon 1 zł. 80 ct.

SPIRYTUS

przeciw gościowi i reumatyzmowi, nader szybko i skutecznie działający środek, nawet w najstarszych i najuporczywszych cierpieniach. Flakon po 1 zł. 50 ct. za zaliczeniem u G. **Fernkorn** w **Passau**, na granicy Bawarji. 1045 3 6

Dobra na sprzedaż,

obejmujące w obszarze 1 200 morgów ornej ziemi, 200 morgów łąk, 860 morgów lasu, w dwóch folwarkach z zabudowaniami w najlepszym stanie, gorzelnią i wolownią murowaną. Cena 250.000 złr. w. a., z której może być potrącona pożyczka bankowa 124.000 złr. w. a. Bliższa wiadomość w **kancelarji adwokata** 1324 14–4

Dr. Aleksandra Janowicza

we Lwowie,

przy ulicy Jagiellońskiej l. 4.

Choroby **syfilityczne** czyli weneryczne,

tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone,—wszelkie inne tympodobne słabości,—zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

Jan Kurpiel,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed. i od 2. do 5. po południu.— Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniej szemu podejrzeniu uledz niemoże.

Jednego słabego może na czas kuracji pomieścić u siebie. 318 47–418

Przewyborne
przez Snez sprowadzane

HERBATY chińskie

N. 1. Taszu, żółto-kwiat. arom. zł. 4.40
„ 2. Juntojozan Pecha biało-kw. „ 3.60
„ 3. Nandżyn czarna zbiór maj. „ 3.—
„ 4. Suchong czarna arom. „ 2.50
„ 5. Congo, familijna dobra „ 1.60
„ 6. Wysiewki herbaciane „ 1.10
„ 7. „ „ z najlep. herbat „ 1.40

1221 poleca handel 4–?

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Woda i Pudry do zębów

Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8. na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 1008 2–24

Augusta Tschinkla synowie

w Lobositz,

wyrabiają w najlepszej jakości i smaku

CYKORJE

a mianowicie: 1272 1–6

Kawę Tschinklów
Kawę „Orjental“
Kawę figową

które nabyć można w każdym handlu korzennym **we Lwowie.**

SYROP z CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów.* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek. pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszertw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie ulica Jagiellońska l 3.,

podaje do wiadomości, iż począwszy od **1 września** 1877 wydaje następujące

asygnaty kasowe

5 procentowe za **14**-dniowem wypowiedzeniem
5½ „ „ **30** „
6 „ „ **90** „

1302 4–?

Wszystkie w obiegu będące **6½** procentowe **asygnaty kasowe** z 90dniowem wypowiedzeniem oprocentowują się po **6½%** tylko do dnia 1. grudnia 1877., zaś **6** procentowe z 30dniowem wypowiedzeniem po **6%** tylko do dnia 1. października 1877.

Dyrekcja.

L. 638|78.

Ces. król.  uprzyw.

galicyjska kolej Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Ze względów na wymogi komunikacji, w skutek znacznego nagromadzenia się towarów na naszych stacjach, za przyzwoleniem c. k. generalnej Inspekcji i w myśl §. 60. porządku ruchu ważnego od d. 1. Lipca 1874 r., począwszy od d. 1. Lutego r. b. aż nadal, dla wszelkich przesyłek towarowych w ładunkach wagonowych, któreby z zachodniej strony nadeszły do jakiejkolwiek stacji kolei Karola Ludwika, jako też względem towarów w ładunkach wagonowych, nadchodzących od Wschodu do jakiejkolwiek stacji aż do Lwowa włącznie, zniża się czas wolny od opłaty składowego na godzin 24, licząc od dnia nadejścia przesyłki do stacji oddawczej.

Po upływie tego czasu pobieranem będzie składowe za każdy dzień i za 100 kilogramów jak następuje:

Za pierwszy dzień . . . . 2 ct.

W razie dwudniowego leżenia na składzie, za każdy dzień podlegający opłacie . . . . 3 „

Gdy towar zostanie na składzie 3 lub więcej dni, za każdy dzień podlegający opłacie . . . . 5 „

Skoro po dniu nadejścia przesyłki nastąpi niedziela lub święto, to te dnie świąteczne doliczone będą do czasu wolnego od opłaty.

Względem przesyłek, których odbiór, a ewentualnie dalszy transport z jakiegobądź powodu nie da się uskutecznić, dalej co do przesyłek, któreby nie dawały dostatecznego pokrycia winnych należytości, jakoteż co do przesyłek podlegających rychłemu zepsuciu, jak najściślej postępować się będzie według postanowień, zawartych w §. 61. wyż przytoczonego regulaminu.

Wiedeń dnia 18. stycznia 1878.

Generalna dyrekcja.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.